

Ogólnopolski

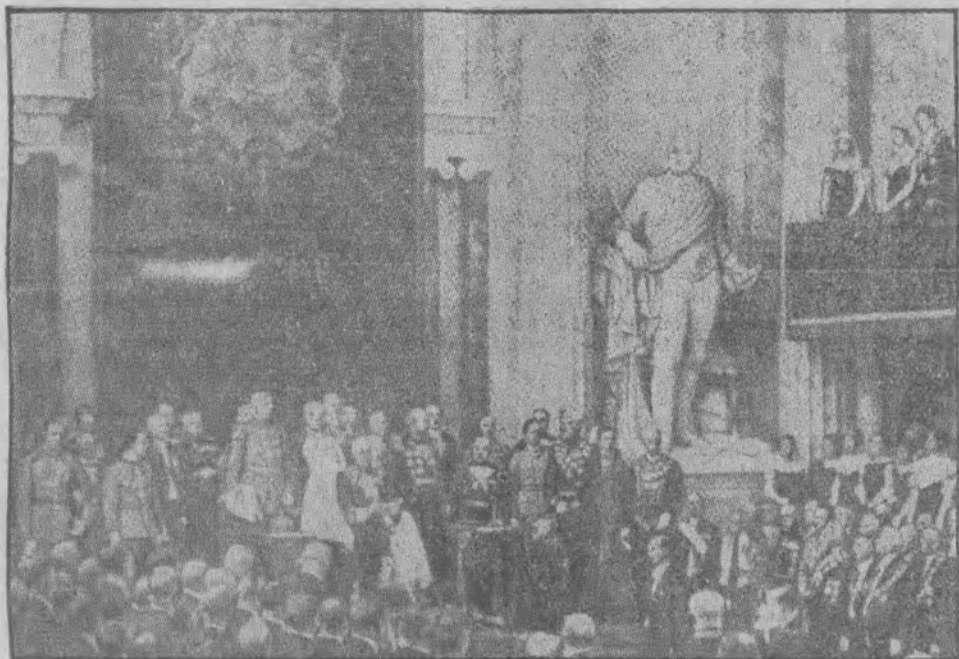
Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 15

L

Rok 65

Sobota dnia 19 stycznia 1935



500-lecie parlamentu w Szwecji

Ku uczczeniu otwarcia pierwszego Riksdagu szwedzkiego w roku 1435, odbyło się w Sztokholmie na zamku królewskim uroczyste posiedzenie parlamentu. Na rycinie: w pośrodku siedzi król Gustaw V i czyta oredzie.



W kościele Serca Jezusowego w Rzymie odbył się ślub infantki Beatryczy, córki b. króla Alfonsa XIII, z księciem włoskim Alessandro Torlonia. Ślub ten wzbudził sensację, ze względu na demonstracyjną nieobecność królowej hiszpańskiej, matki panny młodej.

Konfidenci w krzyżowym ogniu pytań

Czwarty dzień wielkiego procesu politycznego w Łodzi

Łódź, 17. 1. Minął dopiero 4-ty dzień procesu narodowców łódzkich. Mówimy — dopiero, albowiem zanosi się jeszcze conajmniej na drugie tyle. Wszak zeznawała dotąd zaledwie połowa liczby świadków; potem przyjdzie kolej na wnioski obrony, mowy obrońców, mowy prekuratorów, a wreszcie t. zw. ostatnie słowo oskarżonych i — wyrok. Jeśli proces pójdzie w dalszym ciągu w ten samem, co dotychczas tempie, możnaby przypuszczać, że nie skończy się prędzej, jak gdzieś w połowie przyszłego tygodnia.

Dzień przedwczorajszy i wczorajszy rozprawy były niewątpliwie, jak to się mówi, kulminacyjnym etapem dla oskarżycieli. Przed sądem stawały dwie główne bodaj podpory aktu oskarżenia: komendant policji na m. Łódź, komisarz Niedzielski, oraz niejaki Krzymuski. Sposób i ton zeznań komendanta Niedzielskiego mówiły same za siebie. P. Niedzielski, ile razy mówi o Stronnictwie Narodowym, tylekroć używa wyrażenia „demolowali sklepy i mieszkania Żydów”, „oblewali ich towary naftą, krzycząc: śmierć Żydom!” „Po każdym zebraniu na ul. Młynarskiej — powiedział kom. Niedzielski w pewnej chwili z patosem — krew się lala”.

O zajściach w dniu 3 maja świadek ten opowiadał niezwykle obrazowo, jak na świadka. Ale w pewnej chwili adw. Nowodworski z tej „obrazowości” wyciągnął taki dialog:

Świadek kom. Niedzielski: Wewnątrz kościoła wszystko się kottowało. Bito się zapamiętałe i krzyczano. Na widok policji bójkę przerwano, a umundurowani narodowcy zaczęli się w kościele rozbierać z kieszulek.

Adw. Nowodworski: Ilu ludzi umundurowanych w kieszulki było w kościele?

Świadek: Około 100.

Adw. Nowodworski: Ile kieszulek znaleziono później w kościele? Świadek: Jedną koszulę, jeden pas koalicyjny, jedną skórzaną przepaskę.

Adw. Nowodworski: Więc znalezienie jednego pasa, jednej koszuli, jednej przepaski daje panu prawo powiedzieć, że „narodowcy się rozbierali”?

Świadek: Tak.

Świadek Krzymuski przed sądem stawał nie poraz pierwszy w życiu swoim. Onegdaj i wczoraj był koronnym świadkiem oskarżenia przeciw działaczom narodowym. W tej roli czuł się, zdaje się, dobrze. Co chwilę kłania się w stronę trybunału i najchętniej w tym kierunku uporczywie patrzy. Unika wzroku obrońców i publiczności. Świadek Krzymuski przed pewnym czasem stanął przed trybunałem sądzącym jako — oskarżony. Obrońcy wykazali w czasie onegdajszej rozprawy, że Krzymuski był karany w Kaliszu za oszustwo na 17 miesięcy więzienia. Potem koleje życia tego świadka dzisiejszego były różne. Tak się jakoś dziwnie złożyło, że wśród ogromnego napływu członków do Stronnictwa Narodowego w r. 1933 wstąpił również... Krzymuski.

Wstępując, mówił, że jest czysty, niekarany nigdy i że chce być „wiernym narodowcem”. I znowu tak się jakoś dziwnie złożyło, że ten sam Krzymuski zostaje sekretarzem jednego z kół Stronnictwa Narodowego i za funkcję tę każe sobie płacić. A równocześnie, jak sam zeznaje obecnie, donosi policji o wszystkim, co się w Stronnictwie Narodowym „działo”.

Dlaczego?

„Bo czułem się Polakiem” — odpowiada Krzymuski i dodaje później:

„...miałem na sercu dobro Pol-
ski”.

Tymczasem narodowa Łódź z coraz

to potęgującym się zainteresowaniem wsłuchuje się w echa rozprawy i jej przebieg. I dziwna rzecz: ludzie, kiedy się spotykają między sobą, niewiele do siebie o tem wszystkim mówią, a rozumieją się — doskonale. Opinia publiczna narodowej Łodzi jest jedna i — solidarna.

*

Łódź, 17. 1. W sprawozdaniu końcowych zeznań świadka, konfidenta Krzymuskiego w trzecim dniu procesu pominięliśmy pewne szczegóły, które warto zanotować dla scharakteryzowania świadka. W czasie dyskusji, jaka wywiązała się między adw., p. Stypułkowskim, a Krzymuskim na temat rewolucji, adw. Stypułkowski zapytuje:

— W poprzednich zeznaniach wyraził się pan, że skoro tylko Stronnictwo Narodowe w Łodzi zdobędzie 5 tys. członków, wyjdą oni na ulicę.

Św. — Tak.

„Rewolucja tylko w Łodzi”

Obr. — Czy wystąpienia zatem miały nastąpić i w innych miastach, czy też tylko na terenie Łodzi?

Św. — Tylko na terenie Łodzi.

Następnie Krzymuski opowiada, że wszyscy Młodzi Stronnictwa Narodowego obowiązkowo nosić musieli mundury.

Obr. — Jak można było zakonspirować organizację, jeżeli członkowie jej oficjalnie musieli nosić mundury?

Św. — Noszono mundury w tym celu, żeby ich można było poznać.

Następnie mówi świadek o wystąpieniach Młodych na odczycie w Filharmonji, o uzbrojeniu i o jakichś „paragrafach”. Twierdzi on, że wszyscy członkowie Stronnictwa mieli rozkaz zaopatrywania się w paragrafy i kontrolowano je u każdego.

Obr. — Jak to było z tą kontrolą tych paragrafów?

Św. — Kontrola paragrafów odby-

wała się w ściślejszej tajemnicy w lokalach Stronnictwa Narodowego. Podczas kontroli nie wolno było wchodzić do lokalu nikomu. (Pod koniec zeznań trzeciego dnia konfident Krzymuski stracił równowagę i pewność, jakie go cechowały na początku zeznań, przyczem bardzo często na pytania obrońców odpowiadał — nie wiem, lub nie pamiętam).

*

W czwartym dniu rozprawy, w czwartek, w dalszym ciągu zeznawał Krzymuski.

Obr. Rembieliński — Czy znał pan charakter pisma osk. Konarzewskiego?

Św. — Tak.

Obr. — Czy ulotki pisał wobec tego Konarzewski?

Św. — Nie.

„Tajemnica więzienna”

Obr. — A którego dnia miał wyjechać Konarzewski do Warszawy w sprawie drukowania nielegalnych ulotek?

Św. — W dniu 19-go.

Obr. — A ile dni przedtem był pan u Brylaka?

Św. — Nie pamiętam.

Jest rzeczą charakterystyczną, że gdy Konarzewski siedział w więzieniu, był u niego Krzymuski. Jak się porozumiewano, pozostaje nadal tajemnicą, gdyż odpowiedź Krzymuskiego, że porozumiewano się przez zamknięte drzwi, nie zadowala obrony.

W dalszych zeznaniach daje Krzymuski odpowiedzi sprzeczne z poprzednimi, na niektóre zapytania usiłuje nie dawać odpowiedzi, prosić sąd o uchylenie tych pytań, co jednak spotyka się z sprzeciwem przewodniczącego. Ratując swoją sytuację, Krzymuski twierdzi, że nie zna się na prawie.

Obr. Bryński — Dlaczego pan nie zawiadomił natychmiast po wstąpieniu swoim do Stron. Narodowego

władzy, że prowadzi ono nielegalne prace?

Ś w. — Na ten temat rozmawiałem z wiceprezesem Koła.

„Dlaczego nie upominał?”

Obr. — Dlaczego pan nie upominał członków Koła, że mogli być pociągnięci za swą pracę do odpowiedzialności karnej?

Ś w. — Uważałem to za bezskuteczne.

Obr. Rembieliński — Na jakim stanowisku był pan, gdy popełnił pan nadużycia w swoim czasie?

Ś w. — Pracowałem raz przy wyborach i raz prywatnie.

Obr. — Czy świadek miał inne dochody poza Stron. Narodowym?

Ś w. — Czasami pisałem jakieś podania.

Obr. Nowodworski — Czy przypomina sobie świadek, że był aresztowany we wrześniu 1933 r.?

Ś w. — Tak.

„Przywłaszczał sobie znaczki”

Obr. — A jaki zarzut panu stawiano?

Ś w. — Zarzut przywłaszczenia znaczków.

Obr. — A czy po usunięciu ze Stronictwa Narodowego pisał pan listy do adwokata Kowalskiego?

Ś w. — Nie pisałem żadnych, jeżeli to tylko do Stronictwa.

Niczego nie wie, a wszystko wie...

Zeznania drugiego filara oskarżenia, konfidenta Zaborowskiego

Drugim świadkiem, który, podobnie jak Krzymuski, zwrócił powszechną uwagę, był Zaborowski. Również konfident o niezbyt ciekawej przeszłości. Na wstępie mówił on, że do Stronictwa Narodowego wstąpił we wrześniu 1933 r. i figurował tam w charakterze zwykłego członka.

Przew. — Skąd pan miał takie ściśle wiadomości o celach i zadaniach Stronictwa, jeżeli był tylko zwykłym członkiem?

Ś w. — Jako b. członek policji miałem pewne wyczucie, a zresztą wiem, że była to organizacja zakonspirowana.

Przew. — Jakim sposobem dostał się świadek do Stronictwa Narodowego?

Ś w. — Pracowałem na boisku sportowym, na którym pracował również oskarżony Krajewski. Ponieważ szerzył on wiadomości o Stronictwie, a ponieważ były one sprzeczne z moim pojęciem obywatelskim, udałem się do p. Brylaka i ofiarowałem mu swoje usługi.

„Co to są paragrafy?”

Przew. — A skąd pan miał takie dokładne dane o pracach adw. Kowalskiego, kpt. Grzegorzaka i Podgórskiego?

Ś w. — Wiadomości te nie były ściśle tajemnicą.

Przew. — Co to są wymieniane w procesie paragrafy?

Ś w. — Rurki gumowe, pałki gumowe i t. d.

Obr. — A jaka to była tajna grupa w Stronictwie Narodowym?

Ś w. — Sekcja Młodych.

Obr. — Cała sekcja Młodych?

Ś w. — Nie, tylko grupa.

Obr. — A kto był kierownikiem tej tajnej grupy?

Ś w. — Kierownik Sekcji Młodych.

Obr. — A nad czym tam radzono?

Ś w. — Świadek nie umie dać żadnej konkretnej odpowiedzi.

Głos zabiera adw. Stypułkowski, stwierdzając, że zeznania świadka są sprzeczne. Na śledztwie nie mówił on o dziesiątkach i setkach, o adw. Kowalskim i Podgórskim mówił, że ci nawoływali do organizowania ruchu, w wtedy dopiero dojdziemy do władzy. Dziś świadek stwierdza, że mówiono „na zamach majowy odpowiemy zamachem i wtedy dojdziemy do władzy”.

Świadek wie, co to jest terminologia...

Obr. adw. Sz wajdler: — Czy mówiono w Stron. Nar. o rewolucji?

Ś w. — Tak.

Obr. — Chciano dojść do rewolucji, ale w jaki sposób?

Ś w. — Chciano wyjść na barykadę.

Obr. — Z czym, czy były jakie zminy z policją, z wojskiem?

Ś w. — Świadek zaprzecza.

Obr.: — Czy w dniu 15 sierpnia 1933 r. odbyła się rada wojewódzka?

Ś w.: — Owszem. Był zjazd delegatów z całego województwa.

Z dalszych zeznań świadka okazuje się, że o organizacji setek i dziesiątek w Stronictwie dowiedział się w lutym 1933 r. O wiadomościach, jakich się świadek dowiedział w Stronictwie Narodowym, składał on raporty, przesyłając je pocztą pod adresem władz. Jednakże kopij tych raportów świadek sobie nie pozostawiał. Ze słów świadka wynika, że raporty te nie przynosiły mu żadnych dochodów, nawet nie zwracano mu wydatków za porto. Drugiego konfidenta Zaborowskiego świadek osobiście nie znał.

Adw. Stypułkowski: — Czy pan zeznawał z pamięci?

Ś w.: — Częściowo z pamięci, a częściowo z notatek.

„Świadek nie znajduje odpowiedzi”

Obr.: — Niech mi pan wyjaśni, jak to mogło być, żeby pan brał pieniądze za pracę w Stronictwie Narodowym, a nie brał pan pieniędzy od policji, na rzecz której zdradzał pan Stronictwo Narodowe.

Świadek nie znajduje odpowiedzi i milczy.

Adw. — Sz wajdler: — Czy oskarżony Podgórski mówił coś zdróżnego?

Ś w.: — Nie.

Po 15 minutowej przerwie Zaborowski zeznaje dalej.

Adw. Nowodworski: — Czy meldunki do policji pisał pan sam?

Ś w.: — Tak. Za podstawę do doniesień służyły moje notatki.

Obr.: — Czy pan rozumie różnicę pomiędzy ustrojem państwa, a systemem rządzenia.

Ś w.: — Nie.

Obr.: — A czy może mi pan wyjaśnić słowo „terminologia”?

Świadek wyprowadza znaczenie tego słowa od wyrazu termin, czyli pewna przestrzeń czasu. Wychodząc z tego założenia, świadek usiłuje wyjaśnić na życzenie obrony użyte przez niego wyrażenie terminologia Stronictwa Narodowego, co wcale mu się nie udaje. Wśród publiczności poruszenie i uśmiechy.

Obr.: — Dlaczego pan nie zeznał sędziemu śledczemu, że odnośnie wypadku 3 maja była mowa w Stron. Narodowym o wyjściu na ulicę w ordynku?

Ś w.: — Znałem tylko wypadki, które zeznawałem.

Drugi konfident też miał pecha...

Obr. adw. Stypułkowski: — Czy pan został usunięty z policji, czy też

ustąpił pan dobrowolnie i jakie były tego powody?

Ś w.: — Zostałem zwolniony na skutek spowodowania nieszczęśliwego wypadku.

Obr.: — Czy pan znał dokładnie program Stronictwa Narodowego?

Ś w.: — Nie.

Obr.: — Jak mógł pan szczegółowo referować program, kiedy znał go pan tylko z przemówień prelegentów i własnych wniosków.

Świadek na to pytanie nie znajduje odpowiedzi.

Obr.: — Z pańskich zeznań wynika, że był pan w Stronictwie zaufanym członkiem?

Ś w.: — Jeżeli byłem członkiem „Młodych”, to musiałem być zaufanym. Jednak poza „Młodymi” nie miałem w organizacji zaufania.

Obr.: — Więc pan stwierdził, że pan nie miał zaufania?

Ś w.: — Dlatego, że mnie nie używano do ekscesów.

Obr.: — Więc czy pan miał zaufanie, czy nie?

Ś w.: — Jako „Młody” tak.

Obr.: — Więc pan musiał wiedzieć, jakie tajemnice ci „Młodzi” mieli powierzone.

Zaufany niezaufany...

Ś w.: — Ja należałem do grupy, która nie miała całkowitego zaufania.

Obr. poseł Stypułkowski: — W jakim celu zapisał się pan do Stronictwa Narodowego?

Ś w.: — Jestem wrogiem Stronictwa Narodowego.

Obr.: — A jakie jest pańskie zapatrywanie polityczne?

Ś w.: — Jestem zwolennikiem B. B. W. R.

Obr.: — A czy był pan zwolennikiem P. P. S. lewicy?

Ś w.: — Proszę sąd o uchylenie tego pytania.

Przew.: — Proszę odpowiedzieć na to pytanie jako na pytanie całkiem rzeczowe.

Ś w.: — Owszem, byłem w P. P. S. lewicy.

Obr.: — A czy pan wie, że P. P. S. lewica dąży do przewrotu obecnego ustroju drogą przemocy?

Ś w.: — Tak.

Był komunista, a teraz jest zwolennikiem B. B.

Obr.: — Kiedy się pan o tem dowiedział?

Ś w.: — Przed wstąpieniem do policji.

Obr.: — A po wyrzuceniu pana z policji znowu pan do P. P. S. lewicy przystąpił?

Ś w.: — Nie. Byłem tylko jej zwolennikiem.

Obr.: — To przecież jedno i to samo.

Ś w.: — Według mnie, to nie to samo.

Jaki zna program ?

Obr.: — Więc najpierw był pan w P. P. S. lewicy, potem wstąpił pan

do policji, z której został pan wyrzucony, potem znów wstąpił pan do P. P. S. lewicy, następnie przerzucił się pan do B. B. W. R., w końcu wstąpił pan do Stronictwa Narodowego, żeby z nim walczyć. Dziękuję, już wszystko o panu wiem i wszystko rozumiem.

Adw. Sz wajdler: — Dlaczego pan zniszczył swoje notatki akurat przed procesem sądowym?

Ś w.: — Bardzo żałuję, że to zrobiłem.

Obr.: — Przecież pan służył w policji i powinien pan się orjentować, że notatki będą panu potrzebne nie tylko w zeznaniach przy śledztwie, ale i w sądzie.

Ś w.: — Byłem badany u sędziego śledczego, więc potem sądziłem, że już badany nie będę. Wskutek tego notatki zniszczyłem.

Adw.: — Czy zna pan program P. P. S. lewicy?

Ś w.: — Nie.

Obr.: — Czy zna pan program B. B. W. R.?

Ś w.: — Nie.

Obr.: — A zna pan program rządu?

Ś w.: — Nie.

Obr.: — A jaki jest program Stronictwa Narodowego?

Ś w.: — Nie wiem.

Obr.: — Dziękuję panu, wiem już wszystko.

Sprawa porozpinanych bluzek

Przew.: — Czy zna pan wypadki na zabawach Stron. Narodowego, ażeby panienki miały bluzki nie w porządku?

Ś w.: (waha się): — Nie znam.

Po krótkiej przerwie zapytuje Zaborowski adw. Nowodworski, czy w kole na Bałutach odczytywano pismo zarządu okręgowego Stron. Narodowego o tem, że nie należy brać udziału w pochodzie w dniu 3 maja wobec wyraźnego zakazu władz.

Ś w.: — Nie, ale mówiono o tem.

Obr.: — W jaki sposób donosił pan o swych spostrzeżeniach konfidencałnych policji?

Ś w.: — Chodziłem najpierw do asp. Brylaka i jemu zaofiarowałem swoją pomoc.

Zkolei sąd przystąpił do badania świadków obrony z poza Łodzi.

Pierwszy zeznaje p. Zajączkowski ze Zgierza, który w sposób kategoryczny stwierdza, że na zebraniu rady wojewódzkiej Stron. Narodowego w Łodzi adw. Kowalski nigdy nie nawoływał do czynnej walki z rządem.

Po kilku pytaniach prokuratora zeznaje świadek Dąbrowski ze Zduńskiej Woli.

Adw. Nowodworski: — Był pan na zebraniu rady wojewódzkiej Stron. Narodowego?

Ś w.: — Tak.

Obr.: — O czym mówił mec. Kowalski.

Ś w.: — O wyborach gromadzkich.

Obr.: — A może nawoływał do czynnych wystąpień przeciwko rządowi?

Ś w.: — Nie.

Obr.: — Napewno?

Ś w.: — Napewno.

W dalszym ciągu świadek Dąbrowski nakreślił sylwetkę konfidenta Krzymuskiego, mówiąc, że zna go od dłuższego czasu, jako człowieka o niepocholebnej opinii. Był karany za oszustwa.

Magister Grudniewicz z Warty zaprzecza, jakoby na radzie wojewódzkiej S. N. adw. Kowalski mówił o czynnych wystąpieniach przeciw rządowi.

Co widzieli świadkowie Kieruzelski i Grabowski

Ś w. Kieruzelski potwierdza to samo, ale dodaje, że mówiono tam, że rząd w Polsce powinien się znajdować w rękach Polaków. O wypadkach w dniu 3 maja twierdzi, że policja biła pałkami bez namysłu winnych, czy niewinnych. Słyszał krzyki, że policja bije.

Ś w.: — Grabowski, ziemianin, zeznaje, że widział, jak policja kolbami od karabinów spychała ludzi ze stopni katedry.

Adw. Nowodworski: — Jakże zrobiło to na panu wrażenie?

Ś w.: — Byłem zdziwiony i oburzony.

Przew.: — Dlaczego?

Ś w.: — Że policja w takim miejscu i w takim dniu używa takich środków.

Następnie dwaj świadkowie potwierdzają zeznanie poprzedników.

Na tem rozprawę odroczone i strąpowiedzano dalszy ciąg na dzień 9 rano.

Skutki fałszywego kroku



O n a: — Zerkając na ciebie, zepsułam sobie najlepsze partje.
O n: — O to mi właśnie chodziło....

Żydowskie wojsko na ulicach Krakowa

Jest tego wojska na całym świecie 70 000, a ma ono na celu „wyswobodzenie“ Palestyny i „obronę Żydów przeciw napadom“

(Korespondencja własna „Oświadnika“)

Kraków, 16 stycznia.

Zjazd sjonistów-rewizjonistów, który odbył się w Krakowie w ubiegłym tygodniu, ujawnił kilka niezwykle ciekawych szczegółów z politycznego życia narodu „wybranego“.

Wielu Krakowian było zaskoczonych, gdy ujrzeli — umundurowanych Żydów. Dla przeciętnego Krakowianina Żyd — to „handeles“ z Kazimierza, a tu tymczasem na ulicach miast pokazali się wojskowo wyszkoleni, wyportowani „faszyści“ żydowscy.

To już coś nowego! Tego dotąd ani Kraków, ani nawet Kazimierz nie widział...

Niejednemu choremu na daltonizm w sprawie żydowskiej Krakowianinowi dopiero teraz oczy się otworzyły.

Wojsko żydowskie nosi nazwę „Brith Trumpeldor“, w skróceniu „Betar“ (od początkowych liter). W języku polskim nazwa ta oznacza „Związek im. Trumpeldora“. Nazwę swą wziął „związek“ od Trumpeldora, twórcy „legjonu żydowskiego“ w czasie wojny światowej. Po wojnie Trumpeldor osiadł w Palestynie na roli i tu zginął w roku 1920 w walce z Arabami.

Wojsko żydowskie ma za cel „walczenie państwa żydowskiego w Palestynie“ po obu stronach rzeki Jordana, narazie zaś jego zadaniem jest „bronić Żydów przeciwko napadom“ (?). „Związek“ stoi na stanowisku skrajnie nacjonalistycznym i głosi hasło, że „Palestyna powinna być tak żydowska, jak Anglia jest angielska“.

Pod względem społecznym „Betar“ opiera swój program na „zasadzie solidarności społecznej, nieuznawania walki klas i regulowania wszystkich spornych spraw między pracodawcą a robotnikiem drogą arbitrażu narodowego“. Żabotyński, który powyższy program rozwinął na zjeździe „Betaru“, tak wyraził się na konferencji prasowej (12 bm.) o walce klasowej:

„...walka klasowa jest może dobra, pożyteczna, ale walka klasowa w Palestynie jest niebezpieczeństwem...“

Słowa te warto sobie dobrze zapamiętać! Oznaczają one nic innego, jak tylko, że walka klasowa jest dobra, ale dla „gojów“. Niech się oni zrą między sobą i niszczą nawzajem...

Bronzowy kolor mundurów ma, zdaniem Żabotyńskiego, przypominać barwę ziemi palestyńskiej. Zaznaczenie to było konieczne, bo kolor ten przywołuje na pamięć „brunatne koszule“ hitlerowców i spotyka się z ostrą krytyką wielu Żydów.

„Brith Trumpeldor“ liczy obecnie około 70.000 członków. Oddziały jego znajdują się w 30 krajach. Najlepiej rozwija się na ziemiach polskich... Stosunek „Betaru“ do sfer rządzących obecnie w Polsce jest przychylny, czego

wyraz dał w swym referacie na zjeździe inż. Szeskin. Zjazd wysłał także telegram do min. Piłsudskiego.

„Wodzem“ („il Duce“, „Führerem“) „betarowców“ jest Włodzimierz Żabotyński. Na zjeździe krakowskim dokonano formalnego wyboru Żabotyńskiego na „wodza“ („Rosz Betar“). Wybór wywołał entuzjazm „betarowców“, którzy urządzili Żabotyńskiemu długotrwałą owację.

Któż to jest ten Żabotyński? Pochodzi z Rosji, z zawodu jest dziennikarzem lat ma 54. W czasie wojny światowej tworzył razem z Trumpeldorem „legjon żydowski“. Niezadowolony z polityki Organizacji Sjonistycznej, której zarzucał zbyt uległość wobec Anglii, utworzył odrębną organizację sjonistyczną, domagającą się rewizji stosunku do Anglii; stąd nazwa sjonistów-rewizjonistów.

„Wódz“ zdobył w swych szeregach ogromny autorytet i uzyskał w organizacji władzę niemal dyktatorską. Jest świetnym mówcą i — aktorem. Na zjeździe krakowskim zjawiał się w mundurze. Mowy jego posiadały silne akcenty, których nie powstydziliby się niejeden dyktator.

„Nie ubóstwiamy siły dla siły — mówił żydowski „Führer“ — i wierzymy, że tylko moralny nacisk w obronie naszej słusznej sprawy może coś zdziałać, ale nie wolno nam zaniedbać przygotowania do obrony. Trzeba się uczyć i przygotować do władania bronią, a używać jej tylko w obronie życia.“

Żabotyński rzekomo nie jest zadowolony ze swej roli dyktatora. Oświadczył to dziennikarzom:

„Kult jednostki w rewizjonizmie jest idyotycznym sportem. Jest to najgłupsza moda, jaką my Żydzi przejęliśmy w ostatnich czasach od rozmaitych narodów europejskich. Młodzież widocznie potrzebuje takiej zabawki. Jest to niedobrze, bo ruch nasz nie rozwija się dzięki jednostce, lecz dzięki ideologii. Jeśli chodzi o moje osobiste stanowisko, to oświadczam, że nie

mogłbym żyć w państwie totalnem, raczej bym się powiesił.“

To nie przeszkadza oczywiście Żydom być w pewnych krajach główną podporą „najgłupszej mody“ i — jakoś żaden Żyd się nie powiesił...

Konferencja sjonistów przypominała obrady parlamentu pewnego kraju. Dyskusja trwała przeszło tydzień, była niekiedy gorąca, dochodziło często do ostrych scysyj, a kiedy się wszyscy dostatecznie wygadali, wstał „Führer“, powiedział, że mu się śpieszy — do wyjazdu i zażądał głosowania nad rezolucjami. Rezolucje uchwalono. Umowy, zawarte przez Żabotyńskiego z Organizacją Sjonistyczną, zostały przez konferencję (Nowaczyński napisałby „koinferencję“) zatwierdzone. Żabotyński został wybrany „prezydentem“ Egzekutywy Rewizjonistycznej. Taki rezultat był od początku do przewidzenia. Czy to całe „sejmowanie“ nie było wogóle zabawką?...

„Młodzież widocznie potrzebuje takiej zabawki...“

Podobnie jak zjazd „ogólnych“ sjonistów, który odbył się w Krakowie w sierpniu ubiegłego roku, tak i obecny zjazd „sjonistów-rewizjonistów“ i „betarowców“ (zjazdów było równocześnie kilka) jest poważnym krokiem na drodze konsolidacji nacjonalizmu żydowskiego.

Rabin Thon pisał w „Nowym Dzienniku“ z okazji zjazdu:

„Sjonizm żąda scalenia ruchu. Czyż mamy dopiero potrzebę wykazywać w szczegółach, że nie jesteśmy otoczeni przyjaciółmi?“

W takiej to chwili, kiedy nacjonalści żydowscy wykazują solidarność i łączą się, znajdują się u nas rzekomi narodowcy, którzy uważają, że jest stosowna pora do rozbijania jednolitości i spójności ruchu narodowego...

TADEUSZ MILDNER.

była już karana za działalność wywrotową.

Na początku rozprawy doszło do incydentu. Mianowicie podczas przydzielania miejsc oskarżonym kilku z nich nie chciało usiąść na ławie, zajętej przez oskarżonych Erwina Benschę, Icka Knechta i Szlamę Rosenbluma. Za demonstracyjne zachowanie sąd skazał oskarżoną Fajgę Felferównę i Władysława Cecha na 2 tygodnie aresztu odosobnionego i wydalenie z sali sądowej na przeciąg 2 godzin.

Następnie sąd przystąpił do zaprzysiężenia 74 świadków. W pierwszym dniu rozprawy sąd zwolnił wszystkich świadków, a przystąpił do badania i przesłuchiwania oskarżonych.

Akt oskarżenia, odczytany przez sędziego Piotrowskiego, obejmuje kilkadziesiąt stron pisma maszynowego. Poza wymienionymi wyżej zarzutami oskarżenie stwierdza, że Żydzi uprawiali akcję agitacyjną na rzecz komunizmu, brali udział w nielegalnych zebraniach i zawieszali transparenty z hasłami wywrotowymi, kolportowali wśród robotników ulotki o treści wywrotowej i t. d.

Szczególnie w odniesieniu do Gawrynowny, Władysława Cecha i Benschę akt oskarżenia obejmuje nader obciążający materiał. Do funkcji Benschę należało m. in. wydawanie poleceń w sprawie wywieszania transparentów, rozdawania ulotek i t. d. — Wszyscy oskarżeni działali pod kierownictwem i osłoną Żyda Benschę i Żydówki Felferówny.

W następnych numerach będziemy zamieszczali sprawozdania z przebiegu rozprawy.

Ostatnie telegramy

Rząd niemiecki przyjmie rezolucje...

Paryż. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Genewy, że konsul generalny Rzeszy poinformował Aloisiego, że rząd niemiecki przyjmie rezolucję, opracowaną przez Komitet Trzech.

Sytuacja w Saarze

Paryż. (PAT.) Ag. Havasa donosi z Saarbrücken: Na prowincji zanotowano kilka drobnych incydentów. W Salzbach 30 osób, obawiając się represyj, schroniło się w lokalu partii komunistycznej, w Futlingen wybito szyby w mieszkaniach zwolenników „status quo“.

Jedyny sanator...

Warszawa, 17. 1. Jedynym „sanatorem“, który się wstrzymał od głosowania przy uchwaleniu konstytucji, był sen. Makarewicz („sanacyjny“ Ch. D.). (w)

Sensacyjne aresztowanie

Warszawa, 17. 1. Władze śledcze aresztowały doradcę technicznego elektrowni warszawskiej inż. Jana Klukowskiego. Aresztowany był przed kilku laty założycielem i kierownikiem biura porad dla abonentów elektrowni, które istniało 2 lata i zostało zwinęte z tą chwilą, kiedy elektrownia zaangażowała na stałą funkcję inż. Klukowskiego jako swego doradcę.

Zgon ks. biskupa Maleckiego

S. p. Zmarły był administratorem apostolskim w Petersburgu

Warszawa. (PAT.) Dzisiaj rano zmarł tu ks. biskup Antoni Malecki, b. administrator apostolski w Petersburgu. Ks. biskup Malecki przybył do Warszawy z Rosji dopiero na wiosnę z r. Na terenie państwa rosyjskiego rozwijał zmarły kapłan ożywioną dzia-

łalność organizacyjną. W r. 1890 założył w Petersburgu ochronkę dla dzieci polskich, w r. 1900 utworzył kompleks olbrzymich warsztatów do nauki ślusarstwa i kowalstwa, wreszcie w r. 1907 założył szkołę średnią dla polskiej młodzieży. Zmarły liczył 73 lat.

Groźny bunt w więzieniu w St. Quentin

Zbuntowani zbiegli samochodami, uprowadzając ze sobą naczelnika więzienia i kilku członków zarządu

St. Quentin. (PAT.) Zbuntowała się tu pewna liczba więźniów, którym udało się opanować straż.

Zbuntowani zbiegli samochodami, uprowadzając z sobą naczelnika więzienia i kilku członków zarządu. W zorganizowanym natychmiast pościgu wzięła udział straż więzienna, policja i samoloty.

Naczelnik więzienia wyskoczył z samochodu i uległ bardzo ciężkim obrażeniom. Stan jego jest groźny.

Jak się okazuje, zbiegli więźniowie posiadali karabin maszynowy.

Nowy Jork. (Tel. wł.). O buncie w więzieniu karnym w St. Quentin w

Kalifornii donoszą następujące szczegóły

Grupa sześciu więźniów napadła na trzech dozorców, co było hasłem do buntu. Przywołana policja zdołała stłumić rewoltę i opanować sytuację.

Sześciu więźniom udało się jednak uciec w międzyczasie i uprowadzić trzech dozorców jako zakładników. Zarządzono za nimi zaraz pościg i po dłuższej pozozi osaczono wraz z uprowadzonymi zakładnikami.

Po krótkiej strzelaninie uciekinierzy, widząc bezskuteczność oporu podali się i odprowadzeni zostali pod silną eskortą do więzienia, gdzie ich osadzono w specjalnych celach.

19 Żydów na ławie oskarżonych

Wielki proces komunistyczny w Tomaszowie

Radomsko, 17. 1. W dniu 15 bm. rozpoczął się w Tomaszowie wielki proces komunistyczny, w którym na ławie oskarżonych zasiadło 19 wywrotowców Żydów, którzy usiłowali przemocą dokonać zmiany ustroju państwowego w Polsce

Akt oskarżenia m. in. zarzuca Żydom przynależność do Komunistycznej Partii Polskiej i uprawianie akcji antypaństwowej. Jeden z oskarżonych Władysław Cech pochodzi z Ozorkowa, pozostali zaś oskarżeni są mieszkańcami Tomaszowa. Większość z nich



Znana tancerka panna Nirska, tańczy swój taniec popisowy „Czar ognia“, wywołując wśród publiczności nowojorskiej szalony zachwyt. Kostjum jej wypracowany jest z 700 m jedwabiu. Nirska tańczyła przedtem przed Mussolinim i Królewską parą angielską.



Strasznie ucieszona przedstawia się maly Bodo, który z powagą studjuje książeczkę obrazkową otrzymaną na gwiazdkę.

Atak Hitlera na Traktat Wersalski

Żąda on zniesienia traktatu, ponieważ wynik plebiscytu w Saarze jest jego potępieniem

Berlin. (Tel. wł.). Kanclerz Rzeszy Hitler udzielił wywiadu prasowego, w którym zaatakował Traktat Wersalski, stwierdzając, że wynik głosowania na obszarze Saary jest wyrokiem potępienia dla Traktatu. W dalszym ciągu wywiadu kanclerz Hitler stwierdził, że Niemcy nie będą występowały już wobec praw Francji z żadnymi żądaniami terytorjalnymi.

Odroczenie debat Rady Ligi Narodów nad rezolucją o powrocie Saary do Niemiec wywołało w Niemczech wielkie rozgoryczenie.

W wywiadzie, udzielonym przez Hitlera dziennikarzowi amerykańskiemu, kanclerz Rzeszy domaga się ostatecznego zlikwidowania Traktatu Wersalskiego.

Berlin. (PAT.) Min. spr. wewn. Frick w wywiadzie z korespondentem jednej z agencji oświadczył, że rząd niemiecki będzie mógł w ciągu miesiąca przeprowadzić sprawy związane z włączeniem obszaru Saary do państwa.

Minister zapewnił, że „Front Narodowy” podjął środki ostrożności w Saarze celem zapobieżenia incydentom oraz, że SS. i SA. i inne formacje nar.-socj. otrzymały surowy zakaz rozwijania działalności w obrębie 40 km. Rząd Rzeszy oczekuje, że Francja zachowa zupełną lojalność i nie będzie stawiała żadnych trudności co do po-

wrotu Saary do Niemiec. Ustalono w układzie rzymskim formalne dokonanie spłat za wykup kopalń, znajdujących się w rękach francuskich nie będzie przedstawiało dla Niemiec żadnych trudności.

Dr. Frick zaznaczył dalej, że żaden z mieszkańców Saary nie ma powodu obawiać się szycan z powodu stanowiska, zajętego w toku walki plebiscytowej. Rząd niemiecki niezwłocznie po dokonaniu przyłączenia uruchomi

wielki program pracy dla walki z bezrobociem na obszarze Zagłębia.

„Front Niemiecki” nie wejdzie jako całość do partii nar.-socj. Zgłoszenia członków „Frontu” do formacji partyjnych rozpatrywane będą indywidualnie. Obszar saarski zostanie narazie jako odrębny okręg administracyjny, a dopiero później w toku wykonywania reformy ustroju Rzeszy zostanie włączony do jednego z nowopowstałych okręgów Rzeszy.

5 marca Niemcy obejmą rządy nad Saarą?

Anglia na najszybszym załatwieniu sprawy — Sytuacja na terenie Zagłębia

Londyn. (Tel. wł.). Ostatnie posiedzenie gabinetu angielskiego poświęcone było omówieniu spraw zagranicznych. M. in. postanowiono wpłynąć na jak najszybsze załatwienie przekazania Zagłębia Saary Niemcom.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie Rady Ligi Narodów, na którym omawiano kilka spraw o mniejszym znaczeniu. Koła francuskie przewidują, że przyłączenie Saary do Niemiec nastąpi w dniu 5 marca.

Paryż. (Tel. wł.) Konsulat francuski wydał ostatnio w ciągu dwóch dni 2.000 wiz, uprawniających do przekroczenia granicy francuskiej. Pisma, które opowiadały się za „status quo”, przestały na terenie Saary wychodzić. M. in. opuścił Saarę przywódca Frontu Jedności Braun. Pisma niemieckie grożą w ostatnich numerach swoim przeciwnikom śmiercią. Kanclerz Hitler przesłał pod adresem swego pełnomocnika w Zagłębiu Saary Bürckela podziękowanie za wynik plebiscytu

czem przejęłyby one zobowiązania, które nie wykraczają poza ramy, przewidziane paktem Kelloga, podczas gdy pozostałym nie przysługiwałby ten przywilej i podlegałyby wszystkim zobowiązaniom objętym postanowieniami paktu.

Ks. bisk. Kubina w Paranie

Kurytyba. (PAT.) Ks. biskup dr. Kubina po dwudniowym pobycie w Kurytybie i odwiedzeniu podmiejskich kolonii polskich: Affonso Pena, Abranches Sta. Candida, oraz po odprawieniu uroczystej mszy pontyfikalnej w kościele polskim Św. Stanisława, udał się w głąb stanu. Ks. biskup Kubina odwiedził kolonje: S. Mateus, gdzie odprawił w noc wigilijną „pasterkę”, następnie Rio Claro i Marechal Mallet. Pora deszczowa zamieniła drogi w głębi stanu Parana w bagna nie do przebycia, uniemożliwiając dojazd do dalszych kolonij w dorzeczu rzeki Ivahy.

Bezrobocie wśród aktorów

Warszawa, 17. 1. — Według ostatnich zestawień ZASPU (Zw. artystów scen polskich) pomimo uruchomienia wszystkich teatrów, liczba aktorów bezrobotnych nie zmniejszyła się i waha się od 80 do 100 osób.

W związku z karnawalem szereg aktorów bierze udział w imprezach dorywczych.

UWAGI

Przetrasowanie zawodowe i społeczne jest cechą stosunków powojennych w wszystkich krajach.

W rozmowie z współpracownikiem paryskiego „Candide” poruszył premier Flandin zagadnienie nadmiaru klasy „inteligentkiej”, mówiąc: „Jesteśmy świadkami nadprodukcji intelektualnej równie niepokojącej, a może bardziej jeszcze groźnej, aniżeli nadprodukcja przemysłowa lub rolnicza. Jest czas, aby z tem skończyć. Mam zamiar ustanowić średnią liczbę adwokatów, lekarzy, inżynierów, którzy każdego roku była zgóry określona. W zawodach tych obowiązywać będą konkursy, aby zatrzymać rozwój proletariatu intelektualnego, który może stać się społeczną plagą.”

Tak pojęty plan reform premiera Flandina, acz nie wypowiedziany jeszcze z trybuny parlamentarnej, wywołał ożywioną dyskusję wśród społeczeństwa francuskiego. W sprawie tej zabrał również głos zwykle umiarkowany i zrównoważony w sądach „Temps”. Rozumie on nakreślone przez premiera niebezpieczeństwo, lecz nie godzi się z proponowanymi środkami naprawy. Widzi bowiem w planie Flandina zbyt dużą ingerencję państwa. Zagadnienie to — zdaniem „Tempsa” — nie da się rozstrzygnąć za pomocą biurokratycznej metody „kontyngentów”.

Dziennik natomiast daje swój własny projekt uzdrowienia stosunków wśród zawodów umysłowych, starając się przytem nie wychodzić z ram starych praw o wolnej konkurencji. Wyjście widzi w tem, aby poddać ostrej kontroli poszczególne stadja wychowawcze w zawodach umysłowych, rozpoczynając od surowej selekcji kandydatów już w gimnazjach, następnie przy maturze, a dopiero na końcu — i to w znacznie mniejszym stopniu niż w szkołach średnich — przy egzaminach uniwersyteckich.

Nie wchodząc w szczegóły tego projektu, ani też innych, które wypływają z dyskusji nad oświadczeniem Flandina, warto je jedynie zanotować na dowód, że i we Francji zastanawiają się nad sposobami reformy przetrwania wśród zawodów umysłowych.

W ciężkim położeniu znajdują się dziś potomkowie starych rodów francuskich, którzy przejęli w spadku dawne historyczne rezydencje i moralny obowiązek przekazania ich potomności. Zamki te, z których Francja słynie, ulegają ruinie, bo posiadziciele ich nie mają środków dla dalszego ich utrzymania.

W tym stanie rzeczy połączyli się w ub. roku, co znakomiti właściciele takich siedzib pod kierunkiem księcia de Noailles, tworząc związek samoobrony pod nazwą „La Demeure historique”. Związek postanowił udostępniać szerokiej publiczności francuskiej liczne zamki i siedziby dworskie, które do tej pory były dla turystyki zamknięte i z opłat za to pobieranych przeprowadzić akcję konserwatorską.

Jak się okazuje, pierwszy rok tej akcji wydał pomyślne owoce. Z sumy, uzyskanej przez poszczególne zamki, a wynoszącej przeciętnie aż do 50 tysięcy franków rocznie, można było uchwycić wiele zabytków historycznych od ruiny.

Koncesja dla niektórych właścicieli zamków może przykra, ale wychodzi spuściznie ubiegłych wieków na dobre.

Paryż — Rio de Janeiro

Istres. (PAT.) Znani piloci Codos i Rossi zamierzają dokonać lotu do Ameryki południowej na samolocie „Joseph le Brix”. Start nastąpić ma w sobotę, jeżeli warunki atmosferyczne na to pozwolą.

Lot ten ma zapoczątkować stałą bezpośrednią komunikację pocztową między Francją a Rio de Janeiro, przyczem piloci będą usiłowali pobić swój własny rekord lotu na odległość w linii prostej.

Stracenie trucicielki

Berlin. (Tel. wł.). Na dziedzińcu sądu przysięgłych w Lüneburgu stracono dziś skazaną na śmierć w 1933 r. za otrucie swego chorego męża 30-letnią Henny Meyer. Wniosku o ułaskawienie premier pruski Goering nie uwzględnił.

Wybuch gazów w fabryce

Katowice. (PAT.) W fabryce Giesche nastąpił wybuch nagromadzonych w piecu gazów. 5 robotników, pracujących w pobliżu pieca, doznało poważnych poparzeń i okaleczeń, a kilku innych lżejszych obrażeń.

Zmiany w rządzie Rzeszy

Paryż. (PAT.) „Ere Nouvelle” notuje pogłoskę, że natychmiast po ostatecznym uregulowaniu kwestii Saary Hitler przeprowadzi rekonstrukcję gabinetu. Dr. Schacht otrzymałby stanowisko wicekanclerza, a ministrem finansów zostałaby obecny pruski minister finansów, Popitz.

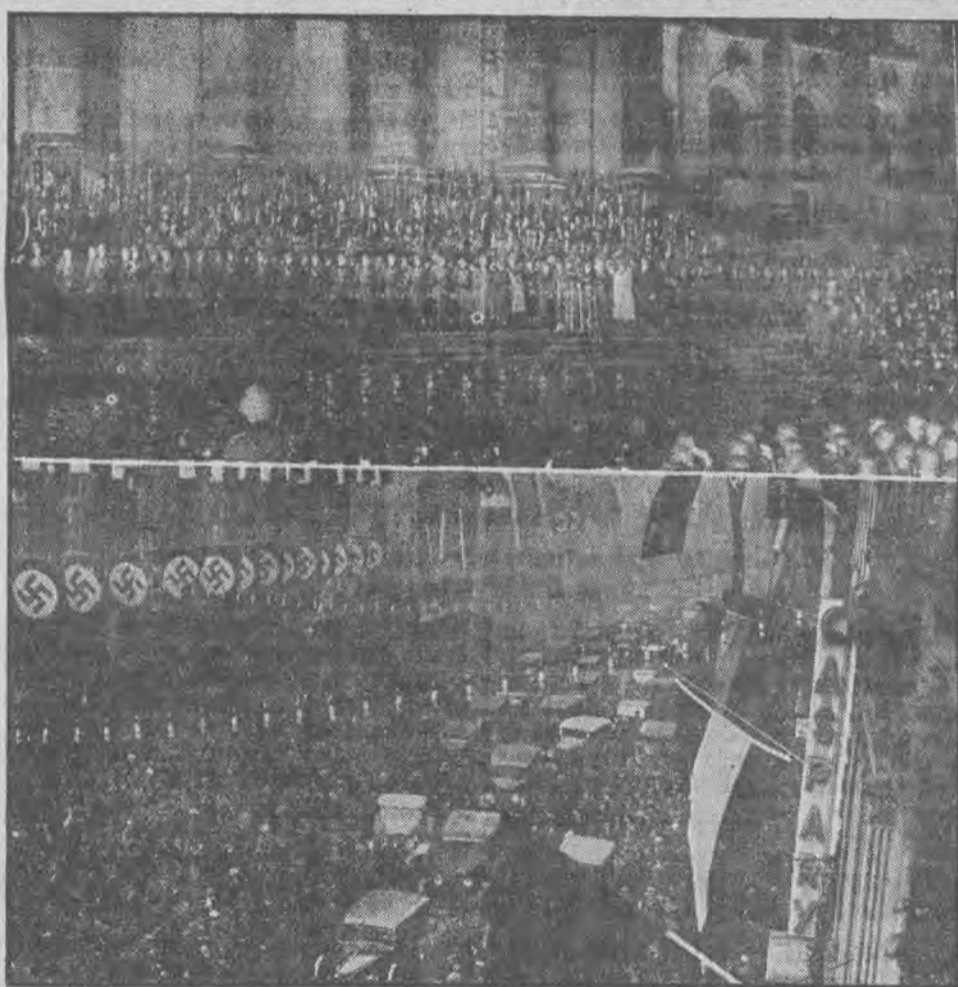
„Dar Pomorza”

Gdynia. (PAT.) Wyruszył z portu Honolulu na wyspach Hawajskich szkolny statek „Dar Pomorza”, udając się w dalszą podróż do Yokohamy, dokąd przybyć ma według obliczeń 18 lutego. Na statku wszystko w porządku. Wszyscy zdrowi i czują się dobrze.

Tragiczna jazda

Królewiec. (PAT.) Na szosie w pobliżu Królewca znaleziono zdruzgotany samochód wraz ze zniekształconymi do niepoznania zwłokami dwóch mężczyzn.

Śledztwo wykazało, że byli to dwaj nauczyciele. Jazdy samochodowej, którym pewien kupiec powierzzył sprawozdanie nowego samochodu z Elbąga do Królewca. Podczas jazdy jeden z nich zasnął ze zmęczenia przy kierownicy i spowodował katastrofę.



Po ogłoszeniu plebiscytu w Saarze, zaznaczył się w Niemczech wielki entuzjazm. Z właściwym hitlerowcom rozmachem odbyły się wszędzie „fakelugi”, manifestacje i zebrań. Na górnym zdjęciu min. Goebbels przemawia przed Reichstgiem w Berlinie, na dolnym demonstracje tłumów na ulicach Saarbrücken.

Laval u min. Becka

Omówiono całokształt stosunków francusko-polskich

Genewa. (PAT.) Min. Beck przyjął wczoraj prezydenta senatu gdańskiego Greisera, delegata Hiszpanji Madariaga, a następnie komisarza Litwinowa.

Po południu u min. Becka bawił min. spr. zagr. Francji, Laval, z którym odbył dłuższą rozmowę, na temat

całokształtu stosunków francusko-polskich, oraz wszystkich inicjatyw politycznych wysuwanych w ostatnich czasach.

Przy tej sposobności min. Laval zakomunikował min. Beckowi tekst noty francuskiej do rządu niemieckiego w sprawie paktu wschodniego.

Sensacyjna pogłoska z Paryża

Polska i Niemcy członkami honorowymi w pakcie wschodnim

Paryż. (Tel. wł.) Korespondent dyplomatyczny „Echo de Paris” podaje sensacyjną wiadomość o nowych projektach Laval'a w sprawie paktu wschodniego. Według tych in-

formacyj minister Laval zdecydowany jest nakłonić za wszelką cenę oba państwa do udziału w pakcie wschodnim. Zamierza on wciągnąć Polskę i Niemcy jako członków honorowych, przy-

Drewniany wagon pociągu pospiesznego

Drugi i trzeci dzień procesu o katastrofę krzeszowicką

Kraków, 17. 1. W drugim dniu rozprawy przeciwko sprawcom katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami — zeznawał po przerwie dyżurny ruchu Gabriel Nieć, który krytycznego dnia pełnił służbę na stacji w Krzeszowicach.

Stoi on pod zarzutem spowodowania tej katastrofy przez swoje lekkomyślne i nieprzemysłane polecenia, wydawane swoim podwładnym. Nieć zeznawał szczegółowo o wszystkich perypetjach z sygnałami kolejowymi, które wskutek czynności innego oskarżonego, mianowicie Ziemińskiego, zostały zablokowane, a ponieważ nie można było odpowiednio ich ustawić — stały się bezpośrednią przyczyną katastrofy.

Nieć zeznał, iż w ostatnim momencie zdawał sobie sprawę z grożącej katastrofy, ale było już zapóźno i jego ostatnie polecenie, by pociąg zatrzymać, wydane blokowemu Drabikowi, okazało się spóźnione, gdyż pociąg ten już minął posterunek Drabika. W ostatnim swym zdaniu Nieć stwierdza, że zrobił wszystko, aby zapobiec nieszczęściu.

W związku z zeznaniami Niecia zrobiono bardzo ciekawe i charakterystyczne dla służby w kolejnictwie zestawienie czynności dyżurnego ruchu na stacji w Krzeszowicach. Otóż służba tego dyżurnego trwa 14 godzin, w okresie tym przejeżdżają 52 pociągi, dyżurny musi prowadzić 7 różnych dzienników, w których ma do wypełnienia około 80 rubryk. Zajmuje to co najmniej 6 min. i 40 sek. Blokowanie wjazdów i wyjazdów wymaga 520 manipulacji, co zabiera 2 godz. i 53 minuty. Ekspedycja 52 pociągów zabiera przeciętnie 10 minut, co razem stanowi 8 godzin i 40 minut. Razem na 14-godzinny dyżur obowiązkowe zajęcia zabierają co najmniej 11 godzin i 40 minut, nadto dochodzi jeszcze szeregu czynności administracyjnych, nadprogramowych, a jednak należących do dyżurnego ruchu. Na urzędniku tym ciąży nadto olbrzymia odpowiedzialność tak formalna, jak i moralna za skutki jego urzędowania — co razem zestawione obrazuje ciężką służbę dyżurnego ruchu.

Trzeci dzień procesu (środa) wykazał wzrastające coraz bardziej zainteresowanie publiczności. Przeważają wśród niej — jak i dotąd — kolejarze, którzy z uwagą przysłuchują się toczącemu się procesowi, wymieniając między sobą fachowe uwagi na temat czynności, o których zeznają oskarżeni.

W trzecim dniu zeznawał czwarty i ostatni oskarżony Antoni Kaczmarek z Poznania, konduktor kolejowy rozbitego pociągu. Kaczmarek był t. zw. konduktorem końcowym i do jego obowiązków należało wybiec naprzeciw jadącego pociągu pospiesznego, aby go zatrzymać. Obowiązku tego mimo wyraźnego rozkazu kierownika pociągu gdyńskiego Ludwika Owczarka — nie wypełnił. Kaczmarek zeznaje jednak, że do polecenia tego zastosował się i gdy usłyszał gwizd nadjeżdżającego pociągu, zaczął biec i dawać znaki czapką i gwizdkiem, by ten zatrzymał się — jednak bez skutku. Kaczmarek zaprzeczył też, by kierownik pociągu kazał mu zakładać na szynach spłonki alarmowe, które miały wstrzymać nadjeżdżający pociąg.

Po zeznaniach zadawali Kaczmarekowi pytania obrońcy, przyczem adw. Zaczyński z Warszawy dowodził, iż w myśl przepisu Kaczmarek nie był zobowiązany do zakładania spłonek, gdyż pociąg stał przed semaforem stacji. Opinię obrońcy potwierdził jeden ze świadków-kolejowców. W toku za-

dawania pytań oskarżonym dochodziło kilkakrotnie do dyskusji między prokuratorem a obrońcą.

Jedno z pytań obrony sąd uchylił. Pytanie to, skierowane do Kaczmarka, brzmiało: „Czy pan się spotkał kiedy w swej praktyce z wagonami drewnianymi w pociągach pospiesznych? (Jak wiadomo, w rozbitym pociągu gdyńskim znajdował się taki wagon i ofiary katastrofy pochodziły przede wszystkim z pośród pasażerów tego

wagonu).

Następnie sąd otworzył postępowanie dowodowe i rozpoczął przesłuchiwanie świadków. Zeznawali więc: Wojciech Gnat, maszynista pociągu towarowego, który zjechał do Krzeszowic bezpośrednio przed katastrofą; zeznał on, iż po katastrofie manipulowano przy zwrotnicy, czego czynić nie wolno. Następny świadek, pomocnik maszynisty Jan Szwagiel niczego ciekawego do rozprawy nie wniósł.

Przeigrana walka „I. K. C.” przeciw wikarówce

Ostateczna decyzja zapadła w min. spr. wewn.

Kraków, 17. 1. Na konferencji, odbytej w ministerstwie spraw wewnętrznych, zapadła jednogłośnie uchwała o zatwierdzeniu planu budowy „wikarówki” przy kościele Mariackim w Krakowie, przyjętego przez władze kościelne.

W ten sposób załatwiona została sprawa, wyolbrzymiana w niezwykle

sposób przez koncern „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”, który występował przeciw budowie „wikarówki”. Tak więc zwyciężył rozsądek i estetyka, reprezentowane przez kółka fachowe architektów i urbanistów. Piękny zakątek Krakowa otrzyma budowlę, dostosowaną do otoczenia o nader estetycznym wyglądzie.

Przemysł pod sztandarem narodowym

Uroczystości w 20 rocznicę „Ziemi Przemyskiej”

Przemyski, 17. 1. Uroczystości, związane z 20-leciem pisma narodowego „Ziemia Przemyska”, wypadły imponująco i poważnie. Po nabożeństwie, odprawionem przez ks. dyr. Matusa, odbyło się wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego, które zajął redaktor „Ziemi Przemyskiej” i przewodniczący Stron. Narodowego w Przenyślu, mgr. Włodzimierz Bilan, a któremu przewodniczył dr. Adam Kropiński.

W czasie zebrania odczytano szereg nadesłanych życzeń i telegramów.

poczem przemawiali delegaci Stronnictwa Narodowego z majorem Owocem na czele. Następnie dłuższe przemówienie polityczne i gospodarcze wygłosili posłowie pp. Stanisław Stroński i Petrycki oraz mgr. Bilan.

Po wspólnym obiedzie odbyła się konferencja polityczna, w której wzięło udział 40 delegatów pod przewodnictwem kpt. Świeżawskiego. Referat polityczny wygłosił mgr. Bilan. Uroczystości jubileuszowe, które wykazały wzrost ruchu narodowego



Oplątek w Stronnictwie Narodowym. Kółko — Łódź - Śródmieście.

Świecie

Pomimo, że święta Bożego Narodzenia już dawno minęły, echa tych świąt nie przebrzmiały jeszcze zupełnie. Ciągłe jeszcze słyszy się o rozmaitych obchodach gwiazdkowych, urządzanych przez różne stowarzyszenia i związki.

Tradycyjnym zwyczajem urządził Wydział Młodych Stronnictwa Narodowego w Świeciu wieczór gwiazdkowy dla swych członków. Przy suto zastawionych stołach w lokalu p. Piotrowskiego („Gastronomia”) zasiadło około 150 koleżanek i kolegów, aby podzielić się opłatkiem i spożyć skromną kolację.

Przy dźwiękach doborowej orkiestry śpiewano kolendy, poczem przemówił w serdecznych słowach, obecny na wieczorku jeden z miejscowych księży, łamiąc się przytem ze wszystkimi opłatkiem.

W czasie wspólnej herbatki wygłosili przemówienia, dostosowane do uroczystej chwili, kierownik kolega Erhardt i kol. Scholz.

Po zakończeniu uroczystości gwiazdkowej, odbyła się skromna zabawa towarzyska w ściśle zamkniętym kółku.

„Wielka Polska”

Ukazał się nr. 3 tygodnika „Wielka Polska”. Poza zwykłymi działami, odcinkiem „Polska na drodze do niepodległości”, kroniką organizacyjną „Na froncie walki o Wielką Polskę” zawiera on m. in. artykuły: „Jednoczymy jakość i ilość w obozie narodowym” — pisał dr. T. Bielecki, kierow. głównego Młodych S. N., „Żydzi w walce z katolicyzmem”, „Życie i praca wsi wielkopolskiej”. Adres adm.: Poznań, św. Marcina 65. Prenum. miesięczna 35 gr. kwartalna 1 zł.

Prenumeratę wpłacać można za pośrednictwem przekazów rozrachunkowych, które są do nabycia na każdej poczcie.

NA UBOCZU

„Heder-fregata”

Utarło się między ludźmi mniemanie, że Żyd panicznie i organicznie boi się wody. Ten żydowski wodowstręt stał się nawet dla niektórych „dowciporobów” kopalmą złota.

Ale przestał nią już być, a jeżeli nie, to niebawem przestanie.

Bo oto w Krakowie — na zjeździe „Brith Trumpeldoru” powzięto uchwałę zainicjowania zbiórki na okręt szkolny dla przyszłych marynarzy tej żydowskiej organizacji.

— A więc w perspektywie Żyd - marynarz...

Wyobrażam sobie ten okręt i jego załogę: Wasserkopfy, Wassermanny, Wassercugi, Wasserspasmachery i inni, których nazwiska mają coś wspólnego z wodą. — Wszyscy — jak zwykle — w chałatach i jarmułkach. — Same lufy na okręcie — oprócz załogi także armatnie...

Gwar i harmider niemożliwy. — Przecież to żydowska szkoła w wodnym wydaniu — „echt wasser-heder.”

Oczywiście brudu pełno. — Na okręcie i na marynarzach.

Jaki to właściwie okręt? — Handlowy, czy wojenny? —

Prawdopodobnie wojenno-handlowy, bo przecież wiadomo, że „przez kajn giszett gast niszt”. —

Załozylbym się nawet, że okręt to będzie przybrzeżny. — Lepiej zawsze trzymać się blisko brzegu. — Bezpieczniej i propagandowo. — Każdy będzie widział „naszego statku”, a „goje” czy polamia...

— Uś — jak to przyjemnie mieć własnego parowiec, okrętu i wogóle wasser-heder-fregate...

— Ale narazie Żydzi mają ten okręt tylko w głowie. — Wodę też.

Henryk Bzyl.

Wiadomości

Donoszą z Genewy, że przeprowadzany jest obecnie plebiscyt w sprawie dalszego urzędowania w kantonie kierownictwa, na którego czele stoi obecnie znany socjalista Nicole. Przeciw niemu i jego towarzyszom powstały ostatnio poważne zastrzeżenia.

*

Izba deputowanych bez dyskusji postanowiła nie wyznaczać daty dla rozpatrzenia interpelacji dep. Franklin - Bouillon'a o przestrzeganiu przepisów traktatu wersalskiego przy kwestii uzbrojenia Niemiec. Izba rozpoczęła dyskusję nad sprawą zmiany regulaminu.

*

Prasa donosi z Kowna, że w pewnej kawiarni kowieńskiej grupa młodych Litwinów zmusiła wszystkich gości narodowości żydowskiej do opuszczenia lokalu, oświadczając, iż „litewska kawiarnia jest dla Litwinów”. Zajęcie zlikwidowała policja.

*

Według doniesień z Kowna, odbyła się tam demonstracja bezrobotnych, którzy po zebraniu w starej części miasta, udali się pochodem przed magistrat. Policja rozproszyła demonstrantów.

*

Gazeta „Nasinec”, wychodząca w Ołomuńcu, donosi, że Papeż przyjął w tych dniach na audjencji ministra Sramek'a. Rozmowa dotyczyła sytuacji Kościoła katolickiego w Czechosłowacji. W Rzymie bawi obecnie nuncjusz w Pradze msgr. Civiaci, prowadząc układy co do modus vivendi pomiędzy Watykanem a Czechosłowacją.

*

Agencja „Iskra” stwierdza, że wbrew wiadomości, podanej przez I. K. C., żadne ograniczenia obrotu dewizami nie były rozważane i nie są zamierzone.

*

W poniedziałek, 21 b. m. komuniści całego świata urządzają obchody t. zw. trzech wielkich L. (Lenin, Liebknecht, Luksemburg). Już wczoraj aresztowano w Warszawie 80 agitatorów komunistycznych.

*

We czwartek do Warszawy przybył nadburmistrz miasta Drezna Zoerner w towarzystwie członków zarządu miejskiego.

*

Samochód dyr. banku drezdeńskiego Solarza wpadł pod Katowicami do rowu, ulegając rozbiciu. Pasażerowie odnieśli poważne obrażenia.

*

We czwartek rano wybuchł w Zagłębiu Saary protestacyjny strajk górników. Strajk ma potrwać jeden dzień.

*

Od czasu wyruszenia łamacza lodów „Wyattearp” t. j. od października na ekspedycję polarną, brak jest o łamaczu wszelkich wiadomości.

*

W ciągu roku 1934 w porcie gdyńskim wybudowano magazyn drobnicowy nr. 8, magazyn długoterminowy nr. 5, rozpoczęto budowę gmachu urzędu celnego, ukończono około 1700 mb nadbrzeży i wykonano cały szereg prac przy ścianie nadwodnej i przy robotach kanalizacyjnych. Poza tem ustawiono 10 dźwigów i zainstalowano 5 wind elektrycznych w magazynie tranzytowym i na dworcu morskim.

ile płaci Warszawa na emerytury?

Warszawa, 17. 1. Z obliczeń zarządu miasta wynika, że wydatki na emerytury w roku bież. wyniosą w wydziałach administracyjnych i przedsiębiorstwach miejskich łącznie 13 milionów zł.

Wobec tego że tegoroczny budżet zamyka się cyfrą 78 milj. zł, wydatki na emerytury stanowią 15 proc. wydatków miasta.

W r. 1935-36 wydatki na emerytury prawdopodobnie jeszcze wzrosną.

Paniusie w zielonych kapeluszach

Powieść przez S. Acrement

16)

Streszczenie początku

W Paryżu mieszka rodzeństwo, Ada i Bob, osieroczone po śmierci ojca. Od rejonu dowiadują się, że zostali niemal bez środków do życia. Wobec tego Bob postanawia wyjechać na posadę do Afryki, Ada zaś udaje się do czterech kuzynek, starych panien, mieszkających w prowincjonalnym miasteczku. Kuzynki te, przezwane „paniusiami w zielonych kapeluszach”, tworzą czwórkę o bardzo konserwatywnych zapatrywaniach, jednakże przyjmują Adę serdecznie. Młoda paryżanka nie czuje się początkowo dobrze w nowym otoczeniu, Pewnego dnia, przy układaniu rzeczy w swoim pokoju, znajduje pamiętnik jednej z kuzynek, obejmującej jej przeżycia miłosne.

Ada wybiera się wraz z kuzynkami na koncert, na który przybyć ma również pan Hyacinthe, którego Ada obdarza ciepłym uczuciem sympatii. Na wieczorku jest rojno i gwarno. Pan prof. Hyacinthe ku uciesze Ady zjawił się niosąc w ręku jakąś tajemniczą walizkę.

Gdyby to przewidywał, zabrałbym termometr z domu, aby móc panią objaśnić, ile jest stopni.

— Byłoby mi to bardzo miłe — odpowiada z przekonaniem.

— Nie w tym stopniu jednak co mnie, — dorzuca on.

I już zapada znowu milczenie.

Ada jest zbyt zajęta, aby troszczyć się o nich. W tej chwili jednak może dłużej poważnie porozmawiać. Zapy-

tuje Juljusza, czy pogłoska o jego zaręczynach polega na prawdzie. Jedy- nie przez ciekawość! Tak jej się przy- najmniej zdaje!

Odpowiada z prostotą:
— Wiadomość jest częściowo praw- dziwa, ale fakt nie jest jeszcze oficjal- ny.

Sklada mu życzenia, on dziękuje za nie, ale nie rozwdzą się szerzej na ten temat. P. Hyacinthe, widząc, że Marja rozmawia z Joanną, przygląda się młodemu. Ada, pragnąc odwrócić jego uwagę od siebie, rzuca dość ostro:
— Kuzynka Marynia mówi do pa- na.

Urban zwraca się w drugą stronę z szybkością, na jaką pozwala mu tu- sza. Oczywiście Marja milczy. Zwraca się więc do niej:

— Co pani mówi?

— Nic.

— Zdawało mi się...

— Nie, panie.

— Przepraszam...

— O, nie gniewam się zupełnie.

— Nie uważa pani, że już jest mniej gorąco?

— Tak... Pewno otworzono drzwi dla przewietrzenia.

— Teraz będą ciągnąć losy.

— Jakże numery pan ma?

— 17, 18, 19 i 20.

— A my: 124, 125, 126, 127...

Marynia wlicza dwadzieścia liczb porządkowych, a p. Hyacinthe myśli z zachwytem:

— Jak ona dobrze liczy!

— Ale co? co?

Przechodząc z rąk do rąk, dostaje się profesorowi duża ryńka.

— Straszne rzeczy!... Jest zawiel- ka, aby ją zmieścić w walizce! — de- speruje profesor.

Panna Klementyna Chotard propo- nuje złożenie ryńki na oknie, skąd za- bierze się na odchodem. Ryńka prze- chodzi znowu z rąk do rąk.

Nic niema również monotonnego, jak tombola. Po godzinie atmosfera staje się nie do wytrzymania. Luźnie omdlewa ją z powodu gorąca i kurzu. Przewodniczący ochryplym głosem co- raz rzadziej zdobywa się na stereoty- powe dowcipy. Zainteresowanie ogól- ne słabnie. Dopiero ze zjawieniem się na stole kur, kaczek, królików, prosię- cia i tortów wesołość wybucha z nową siłą. Na widok tych przysmaków o- garnia wszystkich już nie radość, lecz upośnienie.

Panna Klementyna Chotard, która „ma niesłychane szczęście”, wygrała pulardę, zabita, wypatroszona, gotową do pieczenia. Dotyka ją, głaszcząc, wach- cha z przodu i z tyłu, wreszcie z lubo- ścią kładzie sobie na kolanach, jak niemowlę, które trzeba ubrać.

Prosiaka wygrał jeden z księży i wśród ogólnego aplauzu ofiarował go zaraz dla sierocińca.

Telcyda jest coraz bardziej oburzona. Machinalnie odczytuje po raz setny numery biletów, które wachlarzowato trzyma w ręku. Róża przynajmniej wygrała etui do papierosów z ruffi, Joasia fałczkę, a Marynia kieszonko- we lustro, które, niestety, pękło pod- czas przenosin z miejsca na miejsce.

— Nr. 17, p. Urban Hyacinthe!

Szczęście sprzyja niewinnym! P. Hyacinthe wygrał znowu. Tym razem jest to przedmiot, którego nie umie nazwać. Objawia go Marja.

— To poduszeczka do szpilek! Ślicznie haftowana.

— Dziękuję za objaśnienie, — od- powiada Urban. — Nie znam się na tych marnościach.

Ada cichutko radzi profesorowi, aby ofiarował fant swojej sąsiadce. Wie, że Marynia przepada za takimi drobiazgami. Ale p. Hyacinthe nie śmie.

— Niech to pani zrobi, — prosi.

— Nie, nie! Sprawi jej to stokroć większą przyjemność, gdy to otrzyma z rąk pana.

— Taak?...

— Przekonana jestem, że zachowa tę poduszeczkę na całe życie jako pa- miątkę.

— Jeśli tak...
Robi zwrot i kładzie przedmiot na kolanach Marji.

— Pani pozwoli?... Ofiaruję pani tę drobnostkę. Nie wiem, co z tem zro- bić.

Marja wzruszona chowa poduszeczkę do torebki. Żadna z sióstr nie wi- działa, że jej to ofiarowano.

— Marynia jest zachwycona, — mówi Ada.

— O, tak! — wtóruje profesor. — O, to jest kobieta!...

Powiedział to z takim akcentem, że aż Juljusz zwrócił na to uwagę. Ten człowiek bruchaty i ociężały zachowa- wał cały zapal duszy, ale jest niezdol- ny do jakiegokolwiek decyzji. Raz otrącony stracił zaufanie do siebie. Te- raz ożeni się tylko wtedy, gdy zostanie zmuszony do tego. Sam nie zdoła nic przedsięwziąć, nic pomyśleć, niczego się domyśleć.

Ada przyznaje słuszność Juljuszowi.

— Ale ja potrafię go popchnąć! Przedsięwzięłam to dzieło i doprowa- dzę je do końca.

Dzień pieprzu i kamfory

Nazajutrz zbudziło Adę dość gwał- townie wejście do pokoju Maryni.

— Toś dziś zasnęła, maleńka. Zmę- czyłaś się tombolą. Byłam sama na mszy. Prosiłam sióstr, by cię nie bu- dziły.

— Która to godzina?

— Ósma.

— Już?

Wobec spóźnionej godziny Juljusz de Fleurville prosi Adę o pozwolenie pożegnania jej. Scisnęli sobie ręce ser- decznie:

— Mam nadzieję, że będę miał sposobność często widywać panią.

— Ja również.

— Spędziłem przy pani rozkoszne popołudnie.

Przed odejściem rozdziela fanty między sieroty. Adeńce pozostaje bombonierka. Skoro tylko odszedł, panien- ce wydała się cała ta uroczyśćość za- bijająco nudną, ludzie śmieszni, a tombola czemś najgłupszym.

Myśli przedewszystkiem o jednym: dlaczego Juljusz nie mówił nic o swej narzeczonej? Czemu ofiarował jej ja- pońską bombonierkę? I poci właściwie przyszedł do tej sali parafiannej stracić tyle godzin drogiego czasu? Przecież nie przesłyszała się, że po- wiedział jej, iż spędził przy niej czas mile i że chciałby widywać ją jak uaj- częściej. Biorąc rzeczy logicznie, może mniemać, że jest kochaną. Nic innego nie tłumaczy jego postępowania. Roz- targniona, marząca pozostaje do końca loterii. Cóżby dała za to, żeby przy- szłość zechciała choć na chwilę uchy- lić zasłony!

Uroczyśćość skończona. Przewodni- czący schodzi z sceny. Dziekan wstaje z miejsca.

Któż nie zna sposobu opuszczania tego rodzaju uroczyści! Zdawałoby się, że idzie o rekord, że ten, który pierwszy wyjdzie z sali, otrzyma wy- soką nagrodę. Mężczyźni i kobiety popychają się wzajemnie, a popychając, wymyślają, że są popychani. Zdawa- łoby się, że sprawy niesłychanej do- nosności wzywają ich do domu. Za- ledwie jednak znajdują się na trotuarze, stają i gawędzą.

Ada i jej kuzynki zostają również porwane przez falę. Szczęśliwie, bez wypadku wychodzą na ulicę. Róża, Joasia i Marynia są uszczęśliwione, zachwycone uroczyścią. P. Hyacin- the pozostał z tyłu, zostawiony swemu smutnemu losowi. Ale Telcyda jest wściekła.

— Tyleś mi wstydu narobiła! — mówi do Ady.

— Czemu, kuzynko?

— Urządziłaś tak umyślnie, abym nic nie wygrała. Imię Telcydy Daver- nis było jedynym, które nie padło tam ze sceny. Ksiądz dziekan i całe mia- sto, które zebrałaś złośliwie, mogły wy- obrazić sobie, że nie wzięłam ani jed- nego biletu... Klementyna Chotard miała tylko cztery, a wygrała trzy fan- ty... Jak ona zadzierła nosa z po- wodu tej pulardy!... A ja!... Taki wstyd mi zrobić!...

— Ależ niech kuzynka się uspokoi. Przecież ks. dziekan ma spis ofiaro- dawców i przekona się...

— No tak, być może... — pomiar- kowała się Telcyda. — Niemniej zachowanie się twoje było niemożliwe!

— Moje?

— Tak, twoje... i twego sąsiada.

— Pana Hyacinthe?

— Pana de Fleurville!... Ten ur- wisz, który cały rok hula w Paryżu!... Taki niepoń!... A ty z nim rozmawia- łaś, śmiałaś się... Cała sala patrzyła na was... Idiotka!... Dowiedz się, że ten piękny kawaler zwraca głowy wszystkim paniom!... Już było dość takich, które go odpokutowały!... Nie wiem, co ci gadał, ale się domyślam!... Ładne rzeczy!... Powinnaś się wsty- dzić!... Żaluję jego narzeczonej! Słod- kie urządzi jej życie!

W ten sposób peroruje Telcyda do samego domu, a w duszy Ady zaryso- wała się nareszcie świadomość:

— Teraz już wiem: kocham go!

Loterja fantowa

Na scenę wstawiono długi stół z masą fantów, odpowiednio ugrupowa- nych. Przewodniczący młodzieży ka- tolickiej kieruje tą częścią uroczyści- ści. Trzyma w ręku worek z piórną w kratę niebieską z białym i zbliża się do rampy.

— Panie i panowie, prosimy o jak- kąś niewinną rączkę, któraby wycią- gała wygrywające numery.

W sali powstaje wrzask, w którym rozróżnić można tylko jeden wyraz: „Ja! ja!”

Położenie byłoby bez wyjścia, gdy- by ks. dziekan na własną odpowied- dzialność nie postawił na scenie pię- cioletniej sierotki. Ale mała jest tak onieśmielona setkami oczu, zwróco- nych na nią, że wybucha płaczem. Na- próżno starają się ją uspokoić; zasła- nia oczka ramieniem i szlocha. Za- stępują ją inną, która nie przestaje zanosić się od śmiechu.

Publiczność oklaskuje zarówno rozpacz pierwszej, jak i wesołość dru- giej! Zaczyna publiczność klaszcze za- wsze!

— Panie i panowie, — odzywa się przewodniczący, dzwoniąc gwałtownie — przystępujemy do ciągnięcia tom- boli.

— Brawo! brawo!

— Ale przedewszystkiem...

— Cicho tam!... Przewodniczący mówi!...

— Mamy do sprzedania pięćdziesiąt losów; są to najświetniejsze fanty. Przenajmniej je na licytację... Aby rzecz szła prędzej, będziemy sprze- dawać po dwa bilety naraz, bez oznacza- nia, co przedstawiają.

— Hurra! hurra!... W górę prze- wodniczącego!

Tłum jest, jak morze: ma przyplę- wy i odpływy. Zwłaszcza niektóre gru- py szaleją z wesołości, niewiadomo dlaczego.

— Oto dwa pierwsze bilety, cena 1 frank.

— Frank: dziesięć... dwadzie- ścia... trzydzieści... trzydzieści pięć... Ludzie podbijają się wzajem- nie. Silne głosy męskie mieszają się z cieniutkimi dyszcankami dziewczęc- cemi i zdartymi głosami starców.

Marynia, nabrawszy śmiałości, wskazuje Hyacinthe'owi i nazywa oso- by, biorące najwyższy udział w zaba- wie. Profesor, który nie zna nikogo, pomimo to wykrzykuje przy każdej, jakby go to najmocniej cieszyło:

— Doprawdy! doprawdy!... No, no!

Ada rozmawia z Juljuszem; myli-

by się ktoś, kto by sądził, że doznała wielkiego rozczarowania, usłyszawszy z ust jego potwierdzenie zaręczyn. By- najmniej; była na to przygotowana. Juljusz nie jest dla niej przeznaczony! A jednak doznaje dziwnego uczucia. Wystarcza, aby był przy niej, a czuje się szczęśliwą. Tłumaczy to sobie tem, że Juljusz jest dla niej jakby uosobie- niem Paryża. W nim odnajduje swe poprzednie szczęśliwe życie, coś więc dziwnego, że korzysta z tych chwil, które prawdopodobnie nie będą liczne.

Gdy zwrócił się do niej z zapyta- niem:

— Jaki fant chciałaby pani wy- grać?

Nie zawahała się odpowiedzieć:

— Pana bombonierkę.

A gdy po kwadransie sprzedano do- piero czterdzieści losów, Ada wes- tchnęła:

— Chciałabym, żeby przystąpiono już do tomboli!

— Niech pani rozkaże.

W tej chwili odzywa się przewo- dniczący:

— Mamy jeszcze dziesięć biletów do sprzedania. Może kto zechce kupić je razem?

— Ja kupuję! — zawołał Juljusz. — Jaka cena?

— Pięćdziesiąt franków.

Naturalnie nikt nie kwapi się z podbijaniem takiej sumy. Interes jest załatwiony.

— Jest pani zadowolona? — zapy- tuje Adę.

— Tak... Przez wdzięczność ży- czę, aby pan wygrał prosię!

Szalone owacje ogłaszają rozpoczę- cie loterii. Padają na salę numery. Zgłaszają się właściciele i rozpromie- nieni unoszą fanty. Panna Felicja Le- rouge jest jedną z pierwszych wyzry- wających. Omdlewa z radości, gdy na kolanach jej spoczął kałamarz z masy perłowej, w kształcie okręcika, na któ- rego żaglu widnieje napis: Dunkierka. Podnosi się z radości larum wobec wy- granych przez księdza dziekana pięciu rondelków aluminiowych. Juljusz de Fleurville wygrał już dwa pudełeczka z czerwonego aksamitu. A oto niosą mu trzecie z niebieskiego atlasu.

— Do trzech razy sztuka!

Telcyda jest zirytowana; jeszcze a- ni razu nie padło jej imię. Natomiast wywołują: „Nr. 19; p. Hyacinthe”

Co też wygrał? Marynia i Ada pod- noszą się równocześnie.

— Zdaje mi się, że ktoś mnie woła!

— zapytuje Urban.

— Wygrał pan...

Styczeń
18
PIĄTEK

Kalendarz zym.-kat.
Piątek: Katedra św. Piotra w Rzymie
Sobota: Henryka
Kalendarz słowiański
Piątek: Jaropelka
Sobota: Ratymira
Słońca: wschód 7.54 zachód 16.13
Długość dnia 8 godz. 15 m.
Księżyc: wschód 13.47 zachód 6.45
Faza: 2 dni przed pełnią.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10-12

Dyżury nocne aptek
Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: J. Korprowskiego, Nowomiejska 15. S. Trawkowskiej, Brzezińska 56. M. Rozenbluma, Śródmiejska 21. M. Bartoszewskiego, Piotrkowska 95. H. Skwarczyńskiego, Kątna 54. Z. Czynskiego, Rokicińska 53.

Teatry łódzkie
Teatr Miejski — „Kwiecista droga”.
Teatr Popularny — „Nie trzeba się niczemu dziwić”.
Alhambra — „Adam i Ewa”.

Kina chrześcijańskie
Adria-Metro — „Jęz wysockość caluje”.
Bratnia Strzecha — „Miłość na rozkaz”.
Bajka — „Symfonia życia”.
Casino — „Julika”.
Corso — „Przedmieście”.
Capitol — „Od wieczora do północy”.
Czary — „Dolores”.
Grand Kino — „Wyspa skarbów”.
Mimosa — „Buntownik”.
Mewa — „Paryż”.
Miraż — „Petersburskie noce”.
Przedwiośnie — „Imperatorowa”.
Pałac — „Jęz szampańska noc”.
Luna — „Pani i jęz szofer”.
Ludowy — „Parada rezerwistów”.
Oświetlowe — „Ostatni ataman Annienkow”.
Rekord — „Kajdany życia”.
Słońce — „Burza o brzasku”.
Stylowy — „Burza”.
Zachęta — „Człowiek, który ukradł serce”.

Komunikaty
Z Teatru Miejskiego. W piątek i sobotę ostatnią nowość doskonałą, 4-ro aktowa komedia W. Katajewa „Kwiecista droga” z J. Zaklicką itd.

„Dożywocie” i „Pan Benet” dla młodzieży szkolnej. W sobotę o godz. 16 drugie z kolei widowisko dla młodzieży szkolnej: dwie kapitalne komedje Aleksandra hr. Fredry „Pan Benet” oraz „Dożywocie” z udziałem czołowych artystów w reżyserji H. Szletyńskiego. Ceny najniższe od 30 gr do 1.60. W niedzielę o godz. 12 w dalszym ciągu bawić będzie naszą dżiatwę uroczą bajka „Kopciuszek”. Ceny niższe od 40 gr do 2.70.

Z Łódzkiego Tow. Opieki nad Zwierzętami. W dniu 11 bm. przed sądem grodzkim w Łodzi stawał mieszkaniec Rudy Pabjanickiej, Żyd Fiszal Płachciński, rzeźnik. Akt oskarżenia zarzucał Płachcińskiemu okrucieństwo, jakiego systematycznie dopuszczał się nad bydłem rogatym z cielętami, znajdującymi się w jego posiadaniu, a przeznaczonymi na rzeź. Przewód sądowy, dowiodłszy, że Płachciński jest zwyrodniałym sadystą skazał Płachcińskiego na cztery miesiące bezwzględnej aresztu z pokryciem kosztów sądowych.

Kronika policyjna i sądowa
Znamienny wyrok. W dniu 24 grudnia 1933 r. w czasie napadu, dokonanego na Chojnach przez bandytę Nowaka na inkasentkę Klein, w pościgu brało udział kilku obywateli z pośród których dwóch zginęło od kuli bandyty. Między ścigającymi znajdował się również Antoni Hebrajski, który jako pierwszy dopadł Nowaka i mimo otrzymanego uderzenia, obezwładnił go. Po zatrzymaniu Nowaka stwierdzono, że zginął jego rewolwer. O kradzież rewolweru osadzono Hebrajskiego, niesłusznie zresztą, bo jak stwierdzono później, rewolwer zabrał wartownik wojskowy, który został za to ukarany przez sąd. Niemniej Hebrajskiego wezwano na postępek, gdzie starszy przodownik Stefan Łaski, wychrzczony Żyd, pobił go w detkliwy sposób. Sąd grodzki skazał Łaskiego za ten czyn w dniu 6 grudnia na jeden rok więzienia. Jak nas informują, Łaski dotąd przebywa na służbie. Obecnie przeniesiony został na stanowisko instruktora III komisariatu P. P. w Łodzi.

Pomysłowy monter. Aron Kupfer, zamieszkały przy ul. Limanowskiego 5 przyjmował do naprawy aparaty radjowe od różnych osób, uprawiając zawód montera radjowego na sposób domowy. Przyjmując do naprawy aparaty, w których były drobne usterki, Kupfer usuwał dobre części, jak lampy, kondensatory itp., zastępując zużyte. A następnie oświadczał, że trzeba uskutecznić naprawę i pobierał większe wynagrodzenie za reperację. Niezależnie od tego zarabiał i na następnych reperacjach, wstawiając poprzednio wykra-

Kapłański zjazd koleżeński

Łódź, 17. 1. W dniu 14. bm. odbył się w Łodzi koleżeński zjazd kapłanów diecezji łódzkiej, wyświęconych w roku 1929.
W zjeździe wzięli udział ks. ks. prof. Czerwiński, prof. Kowalczyk, prof. Kaczmarek, Makowski, dr. Smarzych, dr. Warczak, dr. Woroniecki, prof. Włodarczyk żalobną mszę św. odprawił ks. dr. Warczak, za duszę ś. p. bi-

skupa Tymienieckiego. Drugie nabożeństwo odprawił ks. prof. Czerwiński.
Następnie odbyło się zebranie uczestników zjazdu, na którym ks. dr. Smarzyca wygłosił referat p. t. „Miłość braterska i sprawiedliwość społeczna”. Po referacie i ożywionej dyskusji wysłano depezę holdowniczą do ks. biskupa Jasińskiego w Sandomierzu.

Konsolidacja wśród robotników

Szeregi chrześcijańskich związków wzrosły

Łódź, 18. 1. W roku 1926 w szeregach NPR. (Nar. Partji Rob.) nastąpił rozłam, utworzyła się mianowicie NPR lew. utrzymująca dawny kierunek, oraz NPR prawica.
Równocześnie nastąpił rozłam w organizacjach zawodowych prowadzonych przy NPR., mianowicie NPR-lewica zatrzymała dawny szyld, prowadząc związki pod nazwą „Praca”, a NPR-prawica przyjęła dla swych związków nazwę Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (ZZP).
Na czele ZZP. stanął Kulczyński, lecz następnie wskutek tarć wewnętrznych do władzy doszedł osławiony w Łodzi Roman Kuchciak. ZZP. Kuchciaka pozostało w lokalu przy ulicy Gdańskiej 40, a Kulczyński prowadził pewną część związków zawodowych w lokalu przy ul. Wólczańskiej 93. Po ujawnieniu zamachu bombowego i napadów Kuchciaka, lokal przy ulicy Gdańskiej 40 został zamknięty i cała działalność ZZP. przeniosła się do Kulczyńskiego, osiedlając się w nowym lokalu przy ul. Wólczańskiej 139.
Dnia 13. bm. odbył się w Grudzią-

zdu kongres ZZP., na którym byli również obecni przedstawiciele Łodzi. — Omawiano sprawę połączenia organizacji zawodowych, by przez to wzmocnić pozycję robotników w poszczególnych działach przemysłu.
W wyniku tego kongresu dowiadujemy się, że ZZP. na terenie Łodzi łączy się ze Stowarzyszeniem Robotników Chrześcijańskich, które posiada własny obszerny budynek i lokal przy ul. Przejazd. Ponieważ w ZZP. zorganizowani byli woźni miejscy i szkół powszechnych, tworząc silny finansowo i liczebnie związek, NPR. a właściwie „Praca”, mając przez obecnych zarządców miasta znaczny wpływ na woźnych, zdołała związek ten przeciągnąć do „Pracy”. Pozostałe związki ZZP., np. robotników dzianych, pończoszników, kotelników, pluszowników i inne przeszły do Rob. Chrześc.
W ten sposób Stowarzyszenie Chrześcijańskich Robotników stanie się jedną z najsilniejszych organizacji zawodowych, działających na terenie Łodzi. (k.)

Co dzień niesie

Przemysł narzędzi chirurgicznych

Łódź, 17. 1. Na szosie z Piotrkowa do Łodzi zatrzymano wóz Jakóba Kutnowskiego, Żyda z Częstochowy. Na wozie znaleziono narzędzia chirurgiczne, jedwabie i etér w ilości 50 litrów, sprowadzony nielegalnie z zagranicy.
Przemysł wartości około 10 tys. zł uległ konfiskacie. Aresztowany został Kutnowski i jego furman Andrzej Lissek.

Niechlujstwo żydowskie powodem pożaru

Wczoraj o godz. 14.30 w 4-piętrowej kamienicy przy ul. Podrzecznej 9 wybuchł groźny pożar. Przed przybyciem straży lokatorzy na III piętrze skakali na balkony II piętra, przyczem doznał złamania nogi 51-letni Samberger.
Pierwszy przybył na miejsce pożaru I oddział straży ogniowej, który zdołał ogień zlokalizować. Następnie przybył II oddział straży i pogotowie ratunkowe, które uratowały 3/4 zadżone osoby. Akcją ratunkową kierował instruktor Kos.
Zaznaczyć należy, że właściciele domu Salzenstein i Chranowicz, obaj Żydzi, utrzymywali dom w wielkim niechlujstwie. Wejście do strychu było zatarasowane, co bardzo utrudniało pracę straży.

Pogrzeb zmarłego działacza „sanacji”

Wczoraj odbył się pogrzeb zmarłego nagie działacza „sanacji” łódzkiej plk. Stanisława Walawskiego i razem z nim zmarłej 20-letniej Marji Krause.
Zwłoki obu ofiar przewieziono z prosektorjum na stary cmentarz Pogrzeb odbył się bez udziału duchowieństwa, a z udziałem orkiestry wojskowej i kompanji honorowej.
Zaznaczyć należy, że Krausówna znaleziona wraz z Walawskim martwa w pokoju Kertesa, była urzędniczką i kobietą niepośledniej urody.

Ujęcie sprawców napadu

W dniu 21 grudnia 1934 r. przy ul. Poprzecznej 3 na nauczycielkę Helenę Gercz napadło dwóch osobników, którzy uderzyli ją w głowę rurą żelazną i zrabowali torebkę z pieniędzmi.
Chorą przewieziono do szpitala, gdzie została wyleczona. Po dłuższych poszukiwaniach aresztowano sprawców napadu Aleksandra Świętosławskiego i Artura Heninga. Obu osadzono w więzieniu.

Matka pogorzelca zginęła w płomieniach

We wsi Pisarzewo pod Łodzią wybuchł pożar w zagrodzie Macieja Kurrowskiego. Pożar rozprzestrzenił się z wielką szybkością i mimo ratunku zniszczył całą zagrodę.
W domu spaliła się żywcem chora matka Kurrowskiego, 72-letnia Stanisława, o której zapomniano. Po ugaszeniu pożaru w zgłiszczach znaleziono zwęglone zwłoki. Zabudowania Kurrowskiego spaliły się doszczętnie.
Straty oblicza się na 12 tysięcy złotych. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Sprostowanie

Do wczorajszego sprawozdania z procesu łódzkiej narodowców zakradła się pomyłka. Napisano m. in., że zeznawał świadek Placek, b. skarbnik Stron. Narodowego, wyrzucony z Obozu Narodowego. Należy wyjaśnić, iż p. Placek nie został wyrzucony ze Stron. Narodowego. Odnosiło się do p. Konarzewskiego, którego w swoim czasie rzeczywiście wykreślono z listy członków Stron. Narodowego.

dzione części. Lecn Kurowiak oddał Kupferowi do naprawy aparat, a znając się dokładnie na budowie, stwierdził manewr Żyda oszustu i zawiadomił policję. Po ustaleniu faktu wykradzenia lamp, Kupferu pociągnięto do odpowiedzialności karnej.
Spaliła własna dziecko. W Budzicach, pod Łodzią Julia Piłarczyk, niezamężna, w tajemniczy sposób pozbyła się niesłubnego dziecka, które urodziła w grudniu 1934 r. Na skutek kłótni kłótni w drodze dochodzenie i ustalono, że Piłarczykówna dziecko zawięła w trzy tygodnie po urodzeniu i wsunęła do pieca od chleba gdzie spaliło się. Wyrodna niewiasta aresztowano. (k)



Popisy lyżwiarckie. W nadchodzącą niedzielę i poniedziałek odbędą się na lodowisku helenowskim popisy lyżwiarckie z udziałem czołowych lyżwiarzy ze Śląska. Z pań startować będą mistrzyni Polski — Popowiczówna, mistrzyni Śląska Szeiberówna, oraz Preisówna, Czorówna i Ziajówna. Z zawodników startować będą Grobert, bracia Breslauer, Sojka oraz Kalusowie.

Zapasy. Po ostatnim zwycięstwie Wimy nad Kruszenderem, w zapasach o mistrzostwach okręgu, drużyna fabryczna mocno uplasowała się na pierwszym miejscu i obecnie jest najpoważniejszym kandydatem na mistrza Łodzi.

Nowi mistrzowie. W Łodzi zostały już zakończone rozgrywki w siatkówkę o zimowy puchar P. Z. G. S., przyczem tytuł mistrza w siatkówce żeńskiej przypadł drużynie H. K. S., zaś w siatkówce męskiej, mistrzostwo zdobyli „Absolwenci”. Tak więc w spotkaniach finałowych Łodzi będą walczyć drużyny H. K. S. i Absolwentów.

Gedania — Geyer. Jak się dowiadujemy, przeciwnikiem drużyny bokserskiej Gedania z Gdańska, która przyjeżdża do Łodzi, będzie drużyna Geyera, która rozegra mecz z Gdańszczanami w dniu 2 lutego rb. Geyerr na mecz ten wystawia następujący skład: Wojciechowski I, kog. Temaszewski, piórk. Wojciechowski II, lekka Mikolajczyk, półśrednia Ostrowski, śred. Wojski, półciężka Grajt i w ciężkiej wystąpi Kłodas (Wima).

Szermierka w Poczcie P. W. w Łodzi. Jednym z dalszych spotkań tegorocznego sezonu szermierczego Poczty P. W. w Łodzi będą zawody z drużyną Wojskowego Klubu Sportowego. Zawody odbędą się dnia 17 stycznia 1935 r. o godzinie 18½ w świetlicy Poczty P. W. (Przejazd 38, front II piętro) w trzech broniach: florecie, szpadzie i szabli.

Kronika gospodarcza

O przywrócenie pociągu podmiejskiego. Przed kilku dniami został zniesiony pociąg podmiejski kursujący z Łodzi o godz. 13 do Kuluszek i z powrotem o godz. 15 przybywający do Łodzi. Pociąg ten stanowił wielkie udogodnienie dla licznych pracowników, zatrudnionych w Łodzi, a zamie-

szkałych w Andrzejowie, Galkowie, Zakowicach i Kuluszkach. Pociąg ten dawał możność dojeżdżania pracownikom na obiad do domu i powrotu do pracy. Wobec zniesienia pociągu sytuacja pogorszyła się znacznie. Obecnie dowiadujemy się, że mieszkańcy powyższych osiedli wnieśli do władz kolejowych memoriał, wskazując na konieczność przywrócenia skasowanego pociągu dla wygody licznych podróżnych.

Ciekawe posunięcia „sanacyjnej” komisji. W „sanacji” moda na komisarzy tak się rozpropagowała, że nawet Straż Ogniowa Ochotnicza w Łodzi otrzymała tego rodzaju upominek w osobie inż. Kowalczyka, przystanego w Warszawy, na komendanta straży łódzkiej. Równocześnie z zamianowaniem komisarycznego komendanta, rozwiązany został również zarząd straży z wyboru i zamianowana tymczasowo komisja rządząca, przez władze okręgowe zw. straży pożarnych. Komisja taka w myśl statutu może być istotnie powołana, w wypadku zachodzących podejrzeń, że mają miejsce nadużycia i może urzędować nie dłużej niż trzy miesiące, a w tym czasie winno być zwołane walne zgromadzenie członków straży ochotniczej i przeprowadzone wybory nowego Zarządu. Tymczasem komisaryczny zarząd i komendant przedłużyli sobie okres urzędowania 4 razy po trzy miesiące, co wywołało sprzeciw ze strony członków straży. Opracowano wniosek do władz związku straży o zwołanie zebrania ogólnego straży i poczęto zbierać podpisy pod tym wnioskiem, albowiem w myśl statutu wymagana jest 1/5 podpisów wszystkich członków. Zbierniem podpisów zajmował się naczelnik straży Matys (Piotrkowska 112). Przed kilku dniami zgłosił się do niego w mundurze strażak i oświadczył, że nazywa się Erentaut, jest topornikiem w II oddziale straży. Rzekomy Erentaut oświadczył, że w oddziale II-im kilku strażaków chce również podpisać listę. Zabrał więc ją i następnie nie zwrócił. Jak się okazało, strażakiem był niej. Arnt. Naczelnik Matys wniósł zameldowanie, oświadczył, że Arnt przysłany był przez zwolenników komisarycznego zarządu i listę wykradzioną w podstępny sposób. Obecnie prowadzone jest dochodzenie w tej sprawie, które niewątpliwie wyjaśni sposoby, jakimi postępują się „sanatorzy” „w pracy społecznej”. (k)

Wypowiedziano umowę w przemyśle pluszowym. Krajowy związek przemysłu włókienniczego w Łodzi w szeregach którego zorganizowany jest przemysł pluszowy, nadesłał do zw. robotników pismo zawiadamiające, że wypowiada dotychczas obowiązującą umowę zbiorową z dnia 26 maja 1933 r. przyczem termin wypowiedzenia kończy się 28 lutego r. b. W piśmie swem Zw. Przem. wyjaśnia, że ostra konkurencja ze strony drobnego przemysłu niezrzeszonego, a co zatem produkującego znacznie taniej, przez zmniejszenie płac robotniczych wyklucza możliwość dalszego utrzymania warunków umownych i przemysł dążył będzie do zniesienia obecnych zarobków. Zw. robotnicze mają jednak nadzieję, że przez podciągnięcie pod zbiorową umowę wszystkich fabrykantów, uda się utrzymać obecne warunki płacy. Najprawdopodobniej w przemyśle pluszowym dojdzie wkrótce do strajku. (k)

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE
pod dyr. M. Winklera.
Kupon ulgowy dla czytelników „ORĘDOWNIKA”

Ogrodowa 18.	Piotrkowska 295
I m. zł 1,50	sala Geyera
II m. zł 1,20	I m. zł 1,00
III m. zł 1,00	II m. zł 1,00

31 Loteria Państwowa

(Nieurzędowa i bez gwarancji).

W jedenastym dniu ciągnięcia 4 klasy wygrane padły na numery następujące:

CIĄNIENIE PIERWSZE

Po 200 zł na numery:

285 302 550 837 1293 698 2104 48 636 804
3055 168 371 4415 591 854 5088 191 330 972
6013 80 497 661 83 764 90 840 935 93 7295 459
8248 409 33 824 60 9008 45 266 349 576 9258
379 11017 172 384 588 719 877 979 13061 135 587
802 918 14081 96 146 242 378 560 873 915 18
15402 535 621 947 16018 548 79 702 31 73 17186
353 591 18172 659 810 66 900 19659 20484 90
625 849 21071 90 203 349 53 447 524 81 607 72
736 66 22020 59 422 67 23329 47 626 24049 213
25582 26184 553 627 788 807 27126 325 814 935
76 28061 71 89 283 513 603 786 819 29027 244
306 411 53 747 930 30011 80 109 55 31047 137
92 726 822 25 989 32184 417 625 784 870 79
32039 138 284 634 910 34650 75 722 35065 167
271 464 36176 218 324 75 563 946 37249 460 69
772 83 808

38215 482 517 87 683 773 833 901 39078 86
133 421 511 81 609 85 40080 94 331 647 837
41198 245 82 91 640 992 42022 176 217 313 462
857 43066 98 537 667 930 44211 305 667 70 926
45218 285 418 815 84 46000 159 63 333 451 541
739 47178 309 79 520 647 729 949 48226 640 700
49077 394 606 853 978 50119 858 51073 670 914
52228 354 550 617 743 800 58 936 43 53151 319
54058 337 495 727 942 55260 416 714 56108 286
379 95 793 57062 70 281 90 92 410 657 816 58004
64 182 431 726 59401 841 915 60043 106 218 579
712 560 976 61394 838 62024 287 653 795 904 14
68 63033 607 841 64134 366 431 781 997 65630
01 845 951 66128 238 576 675 849 67105 10 214
50 309 73 888921 68058 136 247 404 13 26 651
760 862 69014 502 806 928 70062 316 88431 884
938 71376 89 412 664 76 802 72127 57 93 251 88
399 638 73009 12 62 426 745 74284 316 437 524
40 665 75203 463 516 71 661 66 786

76089 256 382 454 583 716 47 77397 446 518
603 61 78114 22 71 258 74 84 893 911 69 79194
446 928 91 81138 241 365 81 818 63 82388 764
83028 381 420 663 940 85279 542 864 953 89046
399 478 866 87109 12 259 88573 99 636 738 89016
425 767 838 767 838 90197 366 91229 319 658 91
871 997 92154 233 424 93478 754 826 32 94343
95 622 80 750 845 943 95742 96015 86 316 588
97080 310 432 95003 84 264 350 658 971 99121
407 25 547 832 100072 195 362 465 928 101116
43 790 836 102101 432 90 593 49 84 807 86 980
102036 742 56 836 917 65 104329 494 673 917
105005 174 405 74 549 645 66 67 922 107207 51
487 563 710 807 12 108075 978 109445 46 86 925
110157 321 54 495 605 111038 210 112036 66 308
643 113163 277 311 71 497

114165 381 409 598 661 919 115058 239 458
63 488 723 92 116224 588 633 707 21 57 117084
133 232 76 360 576 83 613 867 118199 744 119226
620 77 93 830 54 120014 28 228 633 87 744
121019 295 410 97 505 21 703 980 122173 205 484
96 687 973 123100 634 91 95 778 846 914 124028
178 478 962 125291 701 126086 162 476 751 83
127542 751 938 128064 156 465 525 63 736 967
129038 48 202 414 130042 103 28 201 527 72 620
131053 63 208 47 83 339 690 846 95 991 132139
220 447 508 35 644 795 920 90 133121 36 340 845
134018 580 135211 337 496 942 136083 264 322
680 845 137154 669 138241 67 705 927 139044
201 304 408 760 66 977 140668 217 605 42 141
143 306 98 912 142038 378 519 889 143133 698
754 853 57 85 144631 833 978 145101 538 674
808 146271 93 615 85 990 147407 554 847 926
148042 143 555 602 51 149338 584 150094 575
663 151347 517 87 672 843 920

152266 635 926 41 153632 98 154377 155 125
86 205 6 49 99 459 156154 331 561 696 724
157164 290 481 624 973 157027 233 77 310 415
881 159148 89 160390 470 701 56 823 915 161098
893 162668 376 651 739 800 960 163114 267 417
561 874 164081 813 95 165578 882 166107 575
679 926 167341 547 61 655 786 865 168020 237
321 69 562 618 825 46 169083 107074 417 69
782 915 31 171147 241 60 525 89 970 172535 24
173200 45 312 402 675 797 877 925 89 970 172535
864 173200 45 321 402 675 797 877 925 55 84
174248 695 701 6 839 922 32 45 71 98 175137
337 77 511 28 64 940 176054 346 773 177092 6
178811 179048 362 890 867

CIĄNIENIE DRUGIE

50.000 zł na nr.: 56081.

20.000 zł na nr.: 29371.

Po 10.000 zł na nr. nr.: 74037 114197

135673 139220 157564.

Po 5.000 zł na nr. nr.: 26833 38624 126434

136421 158160.

Po 2.000 zł na nr. nr.: 4755 5287 19485

37714 42158 47590 59019 68004 73015 76154

109565 110283 122998 154154 162265 178410.

Po 1.000 zł na nr. nr.: 792 1437 5369 9022

10047 10465 12033 16122 17373 19227 20883

21283 23563 28858 32508 36077 38788 43197

50836 54868 60949 68831 73283 74672 76176

79749 95811 97222 97549 98122 112073 114595

118812 119028 122508 130600 140943 143103

148948 156491 160826 169810 178562 179217

179537.

Po 200 zł na numery:

16 240 403 57 649 704 5 1086 234 322 464 708
900 2160 391 500 944 76 96 3145 348 984 98 4178
291 433 714 998 55 50052 54 139 331 90 843 930
46 6117 86 355 442 653 7236 326 47 406 52 601
61 64 738 8210 487 788 832 61 997 9069 86 140
342 69 207 32 762 394 946 81 10122 202 45 650
789 866 55 11079 165 74 200 720 29 850 12187
304 24 01 679 13082 89 208 452 567 674 829 973
98 14092 100 251 645 812 58 15209 40 600 910
68 16095 184 321 420 514 20 652 857 73 965
17315 431 624 843 18591 613 809 958 19062 31
70 651 822 971 79 20076 82 341 421 875 63 960
96 21147 245 609 22040 110 215 45 93 457 582
601 800 23002 310 82 24242 84 351 474 767 25092
391 965 20070 270 894 27027 290 51 351 604 827
35 976 67 81 92 28042 47 496 510 905 11 39 56
953 29098 434 575 30069 227 409 697 824 903
31760 589 32646 151 263 921 45 65 81 33219 498
757 64162 220 35 57 407 746 814 944 55 35 10 91

Nie tędy droga!...

Na marginesie „reorganizacji oszczędnościowej“ w Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi

Łódź, dnia 13 stycznia.

W związku z nową reorganizacją Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi (zresztą niewiadomo już, którą z rządu), w umyśle projektodawców powstała świeża, a napozór zawianna myśl w postaci zastosowania w gospodarce tej jak najdalej idących oszczędności. Pierwszym posunięciem, jakie już znajduje się w stadium realizacji, to podział Łodzi na trzy okręgi lecznicze (z pięciu dotychczasowych). Projekt ten przewiduje połączenia części zlikwidowanych automatycznie dwóch lecznic w jedną całość z pozostałymi trzema, które będą w południowej części miasta (Chojny), północnej (ul. Łagiewnicka). Jednakże brak odpowiedniego lokalu dla połączonych dzielnic I i II wyłonił fantazyjny pomysł wydzierżawienia budynków fabrycznych przy ul. Wólczańskiej, należących do znanych przemysłowców na terenie Łodzi — Żydów.

Nic w tem nie byłoby może dziwnego, gdyby nie fakt, iż wydzierżawienie surowych budynków fabrycznych pociągnie za sobą olbrzymie koszty (ze składek członkowskich) ze względu na konieczność remontu i przystosowania pustych sal fabrycznych do wymagań lecznictwa. Niezrozumiałą przeto musi się wydać każdemu ubezpieczonemu dziwna szczodrość w szafowaniu grosza publicznego i iokowania ich w żydowskich nieruchomościach, podczas, gdy od szeregu lat przy ul. Leczniczej stoją puste mury

niewykończonego kolosu, ongiś przeznaczanego na lecznicę centralną. Nie trzeba chyba dodawać, że budynek ten, niezabezpieczony od wpływów atmosferycznych, ulega stopniowemu niszczeniu.

Czyż nie korzystniejsza jest lokata pieniędzy we własne nieruchomości? Ogół ubezpieczonych sprzeciwia się kategorycznie temu, aby pieniądze publiczne pomnażały dobrobyt Żydów-przemysłowców, aby składki, wpłacane na rzecz Ubezpieczalni Społecznej, szły na konserwację żydowskich murów i fabryk — **lecz żąda i domaga się**, by jak najprędzej doprowadzono gmach przy ul. Leczniczej do stanu używalności.

Do większych posunięć oszczędnościowych w ogólnej reorganizacji należy zaliczyć zwolnienie wszystkich pracowników dziennic płatnych (dniówkowych), wśród których przeważały jednostki, będące jedynymi żywicielami, nierzadko licznych rodzin. Charakterystycznym rysem tej redukcji jest fakt, iż pracownikom tym wymówiono pracę zaledwie na kilka lub kilkanaście dni przed uzyskaniem praw do ustawy przewidzianego zasiłku z Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Oszczędności, powstałe z tego rodzaju genialnego posunięcia reorganizacyjnego, uważamy za niecelowe; jeśli nie nazwać tej całej sprawy jeszcze inaczej.

Do dalszych, objętych oszczędnością, projektów U. S. w związku z scaleniem lecznic należy podobno zamiar

dalszych licznych redukcji wśród pracowników tej instytucji. Pogłoski takie krążą uporczywie, sięjąc niepokój i obawę wśród pracowników Ubezpieczalni. Obawę licznych rzesz pracowników potęguje fakt wypowiedzenia stosunku służbowego od dnia 1 stycznia r. b. kilkudziesięciu pracownikom i całemu składowi personalnemu lekarzy.

Najbardziej jednak reorganizację i posunięcia oszczędnościowe Ubezpieczalni Społecznej odbiły się na robotnikach i ubogiej masie ubezpieczonych. Obserwując dotychczasowe poczynania w posunięciach reorganizacyjnych, skonstatować możemy, że te nie dały ogółowi ubezpieczonych żadnych korzyści, a wprost przeciwnie, uszczupliły jego prawa. Zredukowanie lekospisu, zmniejszenie zasiłków, zredukowanie do minimum leczenia klimatycznego, wprowadzenie opłat za wizyty u lekarzy i za lekarstwa... oto owoce zbiawiennej „reorganizacji oszczędnościowej“ na terenie instytucji, posiadającej cechy najbardziej społeczne.

Opinia publiczna, śledząc tę drogę rzekomej naprawy gospodarki U. S., coraz głośniej woła: „nie tędy droga!“

Kronika gospodarza

Kwestja nowej taryfy opłat telefonicznych. Wobec skierowanych pod adresem Izby zapytań, wyjaśnia się, iż Izba Przem. Handl. w Łodzi wystąpiła do Min. Pocz. i Telegrafów z zastrzeżeniami w przedmiocie nowej taryfy opłat telefonicznych Pols. Akc. Spółki Tel.

Izba podniosła, że nowa taryfa wprowadza wprawdzie obniżenie opłaty zasadniczej, jednak zmniejsza jednocześnie ilość rozmów, co w konsekwencji podraża dotychczasową opłatę za jedną rozmowę, a mianowicie: jedna rozmowa kosztuje obecnie:

abonament prywatny 11 groszy, rozmowa ponadkontyngentowa 8 groszy, abonament zbiorowy 8 groszy, rozmowa ponadkontyngent 6 groszy; według nowej taryfy:

taryfa A 20 groszy, rozm. ponadkontyngent. 8 groszy, taryfa B. 11 groszy, rozmowa ponadkontyngent. 7 groszy.

Jak wynika z powyższego, w obu wypadkach nastąpiło podwyższenie opłat telefonicznych za pojedynczą rozmowę, jednak wskutek obniżenia opłat zasadniczych, ogólna miesięczna opłata za korzystanie z telefonu przy niewielkiej ilości przeprowadzonych rozmów, a mianowicie do 163 rozmów przy korzystaniu z taryfy A. i poniżej 343 rozmów przy taryfie B. — będzie kalkulowała się nieco taniej od opłat dotychczasowych. Natomiast przy większej

Eliminują hurtowników. Ostatnio przemysł włókienniczy, działy i pończosznicy rozpoczął systematyczną akcją w kierunku całkowitego wyeliminowania hurtowników. System hurtowej sprzedaży tak rozpowszechnił się, że największe i najzasobniejsze nawet zakłady nie ryzykowały bezpośredniej sprzedaży towarów kupcom-detalistom, w obawie narazenia się hurtownikom. Hurtownicy, zrzeszeni w specjalnej organizacji, całkowicie opanowali pośrednictwo w handlu, dzieląc między siebie zakłady, które tylko wyznaczonym hurtownikom mogli sprzedawać. Prócz wyższości cen i zmniejszania się wskutek tego produkcji, system ten miał tę niedogodność, że hurtownicy, przezwani Żydzi, robili sztuczne upadości, narażając na miljonowe nieraz straty przemysł. Obecnie zakłady urządzają własne składy sprzedaży detalicznej względnie przez swych agentów zawierają transakcje z detalistami zamiejscowymi. Zmniejsza to ryzyko przemysłu, gdyż kredyty udzielone poszczególnym detalistom nie wynoszą nawet 10 procent kredytów, jaki dawniej otrzymywali hurtownicy. (k)

Praca w nocy. W wielu zakładach przemysłowych, w okresie napływania nagłych i większych zamówień zachodzi konieczność uruchomienia trzeciej nocnej zmiany, by zamówienia wykonać na termin. Dotychczas, w myśl obowiązujących przepisów zezwolenie na pracę nocną udzielało Min. Op. Społ. Od Nowego Roku, naskutek zabiegów Zw. Przemysłowych, zezwolenia na pracę nocną będzie wydawał Okręgowy Inspektor Pracy. Nowy ten system posiadaczą będzie znaczne udogodnienia: zaoszczędzi bowiem kosztów na przejazd oraz czasu. Poza tem udostępnienie zezwolenia na pracę nocną da możność okresowego zwiększenia uruchomienia tym firmom, które dotychczas, ze względu na trudność w uzyskaniu zezwolenia, rezygnowały z pracy w nocy i zamówienia wykonywały w innych zakładach. Dodacj trzeba, że zezwolenie na pracę nocną nie otrzymują te firmy, które karane były za zatrudnianie kobiet i młodzieńców w czasie nocy, lub też przedłużały umyślnie dzień pracy. (k)

501 607 78 761 178122 258 304 34 692 756 953 93
179144 213 64 354 436 94 660 75 810 85.

CIĄNIENIE TRZECIE.

Po 200 zł na N-ry:

114 26 73 719 1056 317 524 675 790 2307 792
882 3708 19 22 48 94 98 849 4028 169 261 331
690 775 5044 138 397 780 987 6056 411 829 7042
321 581 805 900 8184 201 344 914 19 35 9213 328
426 543 83 99 677 900 10135 205 382 850 914
11490 531 941 12066 197 300 726 42 919 45
13020 234 322 580 689 798 909 14367 825 98
15006 616 51 16935 76 17170 224 346 461 527
717 18304 425 84 639 762 19459 539 60 643 759
845 999 20022 79 280 686 864 71 21799 858
22347 556 683 892 23018 50 256 432 556 684
24077 88 215 47 407 618 919 25044 196 294 578
628 717 26320 450 509 926 80 27121 55 420 42
633 47 764 842 28219 22 67 339 552 57 675 84
778 29079 104 57 223 449 80 30026 70 87 210
28 339 500 650 60 64 31235 354 757 982 32059
549 818 905 70 92 33036 108 233 394 487 91
630 981 34002 110 259 388 457 572 883 35404
615 817 88 36206 362 670 821 59 919 37021 108
69 388 945.

38089 468 806 987 39601 64 819 911 40097
810 914 41800 4 42447 689 802 43061 315 627
735 41255 574 611 704 43 842 48 45024 327 413
56 713 859 974 46270 487 730 849 912 56 47232
377 426 57 76 607 92 48220 413 705 80 49055
65 89 197 307 408 532 715 942 50124 202 86 627
847 905 51083 493 510 28 810 503 52320 57 931 72
53099 198 231 96 546 866 54013 59 390 569 88
856 928 59 55036 62 128 52 300 499 662 856 73
910 74 50053 102 16 85 810 481 563 57307 900 13
58178 269 467 545 760 848 926 59020 243 54
604 991 60073 198 463 601 716 933 55 61049 172
62117 207 310 692 791 63046 70 559 600 41 370
950 64255 397 548 688 775 818 979 65427 679
718 338 50 933 44 66319 827 911 67047 59 170
245 999 472 502 660 931 63065 333 479 866 999
69312 422 36 629 70074 82 104 16 242 61 559
721 41 77 807 71254 366 438 583 831 914 72088
122 616 64 73087 453 736 837 74292 760 75101
600.

78052 380 402 653 77059 117 25 62 85 293
409 504 825 98 78059 72 111 470 71 79092 132
375 675 956 80098 155 945 31002 74 125 420
582 335 98 82225 42 33070 176 241 385 536 974
84008 232 28 328 55319 424 96 507 948 86445 65
600 818 87191 509 26 600 14 15 812 88077 92
123 300 406 550 652 726 46 89013 854 667 77
90331 466 538 764 91145 233 310 92261 312 414
728 800 14 940 41 93229 352 70 563 73 703 20
91005 110 73 405 529 52 645 832 67 70 80 95027
654 716 808 98474 692 97719 34 54 941 65 68
98086 225 595 916 46 99009 585 645 819 943
100114 49 475 646 101002 73 395 102193 208
322 71 423 775 90 103086 346 491 569 104139
461 514 64 640 747 105 042 384 613 46 700 31
932 43 106218 448 79 586 662 853 107022 225
674 864 108112 82 379 479 693 927 80 108053
239 87 319 86 404 27 647 70 768 827 110140 74
206 311 85 433 714 22 24 63 822 73 111264 408
711 38 52 12089 102 29 333 83 689 113077 292
555 656 81 927.

114002 21 31 145 436 71 931 33 115302 605
719 911 36 110062 627 839 117012 18 530 68
620 954 118002 52 610 119161 270 443 519 59
678 880 120271 503 121025 196 826 996 122049
100 373 482 789 123119 283 460 527 74 780
124268 408 642 701 919 51 72 125057 318 93
590 500 702 24 865 126279 68

Pożar w kinie

Mont Real. (PAT). W jednym z tu- tejszych kinoteatrów wybuchł wczoro- raj pożar podczas seansu. Czwo- ro dzieci straciło życie, a 12 uległo cięż- kim poparzeniom.

3 pociągi ugrzęzły w śniegu

Rzym. (PAT). Między stacjami Canzano i Palena ugrzęzły w głą- boki śniegu 3 pociągi osobowe, które od 30 godzin nie mogą ruszyć z miej- sca.

Oplakane stosunki restauratorów w stolicy

Warszawa. (Tel. wł.). Rok 1934 był tragiczny dla wielu tu- tejszych restauracji. Spowodu spadku frekwen- cji, wywołanego zmniejszeniem zarob- ków i dążeniem do oszczędności. kil- kanaście restauracji zostało zlikwidowa- nych. Dodać trzeba, że większość restauracji istniała od wielu lat.

Zlikwidowano m. in. restaurację przy hotelu „Angielskim” (ul. Wier- zbowa) i hotelu „Brulowski” (ul. Fre- dry). Poza- tem zlikwidowano restaura- cje: „Ermitaż” przy ul. Widok, bar „Kokos”, bar „Myśliwski” (Nowy Świat), bar „Zdrój” (Al. Jerozolim- ska), bar „Teatralny” (ul. Focha), bar „Zgo- da” (przy zbiegu ul. Zgoda i Złotej), restaurację „Goga” (ul. Jasna) oraz szereg mniejszych restauracji.

Jak widać, nie różowo wiedzie się restauratorom warszawskim. Lecz gdzieindziej nie jest lepiej. Pustki wszędzie!

Zwycięski finał walki o pracę w fajansowni chodzieskiej

455 pracowników przerwało strajk, ponieważ otrzymano za- pewnienie pracy na przyszłość

Chodzież, 17. 1. W ub. środę w godzinach popołudniowych zakończony został strajk włoski, trwający od tygodnia we fabryce fajansu w Cho- dzieży. Strajk zakończono w wyniku pomyślnego załatwienia sprawy po- zyczki 100.000 złotych dla fabryki.

Zarząd spółki dzierżawnej fabryki fajansu wręczył we środę rano delegacji robotniczej orzeczenie, przyjmują- ce wszystkich dawniejszych pracow- ników fabryki do pracy na starych wa- runkach i na prawach, objętych usta-

wą, z tem, że nikt nie będzie w związku ze strajkiem zwolniony. Robotnicy w godzinach popołudniowych orzeczenie to przyjęli i zakończyli strajk.

Przerwanie strajku powitało całe społeczeństwo chodzieskie w radosnym nastroju. Nadmienić należy, że ostat- nie dni strajku obfitowały w szereg przykrych momentów. 9 osób zanie- mogło. Załoga fabryczna (przeważnie dziewczęta) jest bardzo przemęczona i zmierzowana. W ostatnich godzinach robotnicy grozili strajkiem głodowym.

W więzieniu szukał schronienia

Smutny obrazek z życia

Chorzów, 17. 1. W dniu 8. maja ub. r. przed sądem grodzkim w Cho- rzowie toczyła się rozprawa przeciw 20-letniemu Józefowi Włodarczykowi, bez stałego miejsca zamieszkania, oskarżonemu o kradzież 8 ctr. kartofli na szkodę gminy Łagiewniki pow. Świętochłowice.

Oskarżony na rozprawie sądowej przyznał się ze skruchą do winy, pro- sząc sąd o jak najwyższy wymiar kary, aby wreszcie w więzieniu znaleźć dach

nad głową. Sąd skazał Włodarczyka na 4 miesiące aresztu.

Od tego czasu upłynęły długie mie- siące, podczas których skazaniec oczek- ivał na wezwanie do odbycia kary i utrzymywał się wyłącznie z jałmużny. Noce przesypiał w pewnej altance z chwilą nastania mrozu Włodarczyk dotkliwie odczuwał chłód.

Przed kilku dniami Włodarczyk otrzymał wezwanie sądu grodzkiego do odbycia kary. We wtorek, 15. bm oko-

ło godz. 10 zjawił się w gmachu sądo- wym, dokąd z Łagiewnik przybył boso. Ubranie miał brudne i podarte. Wło- darczyk wobec urzędnika sądowego wyraził swoje zadowolenie, że nadeszła dla niego oczekiwana oddawna chwila, w której znajdzie ciepłe pomieszczenie. Smutne, ale prawdziwe i jakie zna- mienne!

Kiepura wyjechał do Berlina

K r a k ó w. (PAT). Dzisiaj o g. 11,30 odjechał do Berlina Jan Kiepura, ze- gnany na dworcu przez bardzo liczne grono publiczności oraz przedsta- wicieli sfer artystycznych miasta Z Ber- lina ma Kiepura wyjechać do St. Mo- ritz.

Sejm śląski przed rozwiązaniem?

Warszawa. (Tel. wł.). Ostatnie posiedzenie autonomicznego Sejmu śląskiego miało przebieg dość burzli- wy, i to z dwóch przyczyn: Raz, że większość nie zgodziła się na wydanie pisma Korfantego, a powtóre — z po- wodu ostrego wystąpienia pisma Ro- guszczaka w sprawie nieposzanowania obowiązującej kontytucji.

Jak obiegają pogłoski, istnieje w kołach decydujących zamiar rozwią- zania Sejmu śląskiego, czego głównym propagatorem miałby być wojewoda Grażyński, który jakoby w tym celu przybył do Warszawy.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogło- szenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty na przykład: z 18924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświą- teczne przyjmuje się do godz. 10.15.

2. PIENIĄDZ

Sprzedam hipotekę 1 1/2 tysiąca. Oferty „Par”, Poznań pod 53.71. Pg 2277 53.72

6. CZENKI

Fortune osiadcisz przez stosowny ożenek w najszybszym biurze matrymonialnym „Fortuna”, Poznań, św. Marcina 57. z 46 772

Inteligentna urzędniczka lat 34. posag 10 000 wyjdzie za- małż. najchętniej urzędnika — „Wanda”, Poznań, Romana Szymańskiego 4. I. z 46 749

Kawaler lat 34 właściciel 220 morgowego majątku ożeni się panną gotówką — „Wanda”, Romana Szymańskiego 4. Poznań. z 46 750

Wdowiec urzędnik lat 45 troje dzieci ożeni się pan- ną, co szkolwica gotówką. „Wan- da”, Poznań, Romana Szymań- skiego 4. z 46 751

Panna lat 22 posiadająca dom wyjdzie za- małż. za urzędnika lub kupca. „Wanda”, Poznań, Rom. Szymańskiego 4. z 46 752

Przystojna urzędniczka po trzydziestce posag. dom eme- rytura wyjdzie odpowiednio za- małż. „Wanda”, Poznań, Rom. Szymańskiego 4. I. z 46 753

Najstarsze biuro „Wanda”

Romana Szymańskiego 4. I. Po- znań, ulatwia dyskretnie znajo- mości matrymonialne. Informa- cje, podwójne znaczki. z 46 748

7. SPRZEDAŻE

Dom masywny przedmieście Poznania 4 lokatorów, morga ogrodowej ziemi 1800, reszta długoletnia splota. „National”, Poznań, Pie- kary 1. z 46 671

Domek cztery pokoje kuchnia, łaźnia — spiesznie sprzedam lub wydzier- żawie. Marcin Włodarczyk, Po- znań, Naramowice 9. z 46 502

Dom niewykończony sprzedam. Zgło- szenia Kurjer Pozn. zdg 46 584/5

Kuchnia dom nowy 4-ubokacyjny 3 morgi 4000 wpłaty 3000 Frankowski — Zabikowo Kościuszki 82 Po- znań. z 46 356

Platformę na 80 ctr sprzedam. Zgłoszenia Oredownik Poznań zdg 46 623/4

Dom nowy budowany 2 pokoje kuchnia sprzedam z powodu wyjazdu. Informacje Kwaśniak, Poznań, Skarbowska 15 m. 17. z 46 647

Skład kolonialny towarem na wsi sprzedam. Adres Oredownik Poznań zdg 46 836

Skład delikatesów towarem urzędze- niem, centrum Poznania okaz- nie sprzedam Bloch Poznań, Al.

Marmelada 39 groszy powiada kwatera, maso marce- panową, syrop, maso kakaowe, tłuszczy kokosowy, kokos tarty, staniol, miąższ salkowy i sliw- kowy poleca skład fabryczny Siedziński, Poznań, Wroniecka 17. zdg 46 547

Osiedle dom nowy przy Poznaniu, dwa pokoje kuchnia, ogrodem ko- rzystnie sprzedam 4 300. Rataj- czak, Poznań, Jeznicka 12. z 46 781

16 mórg dobrej ziemi z budynkami sprze- dam zaraz. Jeliński, Morakowa, stacja Gołańcz, powiat Wągr- wolec. z 46 727

Ogrodnictwo oranżerie ciepłarnie, centralna ogrzewanie, piec żużlowy, 3 morgi, wpłaty 6 000. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. z 46 821

Piekarnię dobrze prosperującą mieszkaniem bez konkurencji korzystnie sprze- dam 3 500 złotych. Ratajczak, Poznań, Jeznicka 12. z 46 782

Młyn motorowy w mieście w pełnym biegu z po- wodu stosunków rodzinnych na sprzedaż. Zgłoszenia do Ku- riera Pozn. zdg 46 553/4

Skład kolonialny jeden pokój, dużej wło- sce kościelnej, egzystencja dla krawca, kawalera tanio. Kos- malski, Mchy — Książ. z 46 834

Sprzedam lub wydzierżawie stolarnie, skład mebli w pełnym biegu. Lewan- dowski, Kostrzyn, ul. Dworcowa, Marcinkowskiego 15. z 46 785

11. KUPNA Kupię plot słątkowy na rozbiłkę lub słątko. Oferty ceną Oredownik Poznań zdg 46 795

Tokarnię rewolwerową do obróbki metali typu nowo- czesnego, wydrażenie we wrze- cionie 30 do 40 mm kupię za go- tówkę. Oferty Kurier, Poznański zdg 46 618

18. DZIERŻAWY Dzierżawy składu kolonialnego w Poznaniu lub go- ścińca na większej wsi poszuku- je. Oferty Oredownik, Poznań zdg 46 004

Gościńiec (kolonialka) gospodarstwem do 30 mórg dużej wiosce poszukuje dzierżawcy zaraz. Właściciel, Szamotuły, Calliera 20. z 46 835

Dzierżawy 10—20 mórg poszukuje. Podać objęcia Bolewiczowa, Cera- dz-Kościelny pow. Poznań. z 46 311

Piekarni poszukuje dzierżawy ewentl. — wprost od gospodarza Zgłosze- nia spleśnie A. Rojek, Srem, Br. Pierackiego 1. z 46 738

23. ROZMAITE Akuszerka Kleinwielitkowska Poznań — cen- trum, Romana Szymańskiego 2, pierwsze piętro, lewo, drugi dom od placu Świętokrzyskiego. zdg 46 645

Oddam na własne dziewczynkę, 4 lata, bez pretensji, dobre ręce, Anna Gos, Poblędziska, Schronisko, ng 4995

26. SZUKA POSADY Ogłoszenia do 30 słów dla poszu- kujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Gospodyni z dobrem gotowaniem poszukuje posady od 1. 2. 1935 r. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 46 790

Kierownik tartaku katolik, lat 30, 14-letnia praktyka w tartakach, obeznany z wszel- kimi pracami związanymi z pro- wadzeniem tartaku szuka posady. Zgłoszenia B. Dymalski, O- strów, Wlkp., Starokaliska 4. dg 738

Sądowych podatkowych sprawach biegły długoletnia praktyka biurowa zastępca samodzielnego (biuro prawn.) lat 29, poszukuje jakiej- kolwiek posady (biurowego, ma- gazyniera, dozorcę, woźnego, przedstawiciela, zawiadowcy do- mu). Wymagania skromne. Miej- scowość obojętna. Łaskawe ofe- rty Kurjer Pozn. zdg 46 114

Szofer - ogrodnik kawaler, lat 25, dłuższą prakty- ką i dobre referencje poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 44 799

Piekarz - cukiernik starszy fachowiec z dobrimi świadectwami, obeznany wszel- kiego rodzaju pieciami. Zgłosze- nia Heliodor Brazier, Ostrów Wlkp., Szpitalna 10, m. 1. z 46 833

Ogrodnik kawaler, lat 23, wysłuzona służ- ba wojskowa, egzaminowany Wielkopolskiej Izbie Rolniczej w Poznaniu szuka posady samo- dzielnego lub pomocnika. Miej- scowość obojętna. St. Kaźmier- ski, p. Duszniki, p. Szamotuły (Poznańskie). zdg 46 045/6

Uczeń rzeźniczy z półtoraroczną praktyką, ze świadectwami poszukuje dalsze- go kształcenia. Oferty Oredow- nik, Poznań zdg 46 739/40

Syn ziemianina z Kujaw ze średnim wykształceniem po skończonej służbie wojskowej, z dwiema pół letnia praktyka rolna poszukuje od 1 lutego b. r. ro- sadzycza małym wynagrodzeniem. Oferty Kurjer Poznański zdg 45 736

Absolwent szkoły rolniczej nowego typu — przyjdzie posadę majątku pod dyspozycję ewentualnie przed- siębiectwie, rolniczo-handlowem. Może złożyć gwarancje i hipo- tekę na 5000 zł. Łaskawe poważne zgłoszenia kierować do Kuriera Poznańskiego zdg 46 648

Młodszy urzędnik gospodarczy, cztery lata praktyki obznajmiony z wszel- kimi pracami w gospodarstwie znający dobrze prowadzenie księgowości gospod. poszukuje posady od zaraz względnie od 1 kwietnia. Zgłoszenia do eksped-ycji Kurjera Poznań. dg 736

27. WOLNE MIEJSCA Czeladnik siodlarski może się zgłosić. — Wincenty Borowiak, Srem, ulica Mickiewicza obok wieży wodociągowej. z 46 399

Potrzebny od zaraz pomocnik do interesu wogowego, kaucja 500 zł, własny rower. Utrzymanie całkowite. Antoni Swoboda, Kazimierz, po- wiat Szamotuły. ng 4979/80/81

Gorzelanego szukają zaraz Pisarzewice, poczta Makoszyce. Warunek dobre świadectwa. Posada do czerwca. z 46 576

Kucharka potrzebna od 1. 2. Odpisy świa- dectw, referencje, warunki prze- słać: Henrykowska, Żółtowska — Wągrowo, powiat Oborniki. zdg 46 657

Programy radjowe

WARSZAWA Sobota, dn. 19 stycznia. 6.45 audycja poranna; 12.10 koncert orkiestry Karasńskiego i Katuszka; 13.00 dziennik południowy; 13.05 „Stare wale” — (płyty); 15.35 przegląd gieldowy; 16.45 najnowsze nagrania na płytach; 16.30 Teatr Wyobraźni nadaje dla dzieci słuchowisko p. t. „Wesele Małgorzaty” o/g Jani- ny Porazińskiej; z ilustracją muzyczną Władysława Macury; 17.00 koncert zespołu Adama Hermana. (Tr. z Krakowa); 17.50 „Rośliny pokojowe w zimie” — z cyklu „Dom i rodzina” wygl. p. Zofia Wieckowska; 18.00 — przegląd prasy rolniczej krajo- wej i zagranicznej — wygl. inż. Irena Niewodniczanka. (Tr. z Wilna); 18.15 recital skrzypcowy Zygmunta Feuermana. (Tr. z Krakowa); 18.45 „Jak powstała piękna książka”. Reportaż Jan- sza Stepowskiego; 19.00 polskie pieśni ludowe w wykonaniu A- nieli Sziemskiej; 19.20 „Su- walki” — odczyt z cyklu „Su- walki i miasteczka Polskiej” wygl.

dr. M. Stepowski; 19.30 wiadomo- ści sportowe; 20.00 muzyczna mozaika karnawałowa. Wyko- nawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i soliści. — 20.45 dziennik wieczorny; 20.55 „Jak pracujemy w Polsce” — 21.00 St. Montuszo; Sonety Krymskie. W wykonaniu: I-zo Warszawskiego Mieskiego. Ko- la Śpiewaczego i Orkiestry Sym- fonicznej P. R. pod dyr. Tad. Czudowskiego i Adama Dobosza (tenor); 21.45 „Prus w nowem oświetleniu” — szkic literacki — wygl. prof. Zygmunt Szevelkow- ski; 22.00 koncert; 22.15 muzy- ka taneczna z dancingu „Polo- nia” — ork. Englera; 23.05 łaża szycerów; 23.35 muzyka taneczna (płyty); 24.00 muzyka taneczna z rest. „Gastronomia”.

życie kulturalno-artystyczne i społeczne Poznania; 19.30 repor- taż z fabryki „Centra”; 23.35 muzyka taneczna z płyt. **Katowice** — 13.05 utwory cha- rakterystyczny z płyt; 15.35 z ży- cia Kat. Stow. Młodzieży; 15.40 „Strażnik śląski”; 18.00 skrzyń- ka ciocie Heli dla dzieci; 22.15 sonaty wiolonczelowe; 23.35 mu- zyka taneczna z płyt. **Kraków** — 13.05 muzyka z płyt; 15.35 „Harcerska warta”; 15.45 nowości z płyt; 17.00 kon- cert kameralny. Muzyka z pół- nocny w wyk. ork. pod dyr. dr. Hermana; 18.00 co słychać w świecie; 18.15 recital skrzypcowy Z. Feuermana; 23.35 muzyka taneczna z płyt; 24.00 retransmi- sja muzyki tanecznej z Londynu (na krótkich falach). **Lwów** — 13.05 stare wale z płyt; 18.00 „Lwów w wale o swoje oblicze literackie i teatral- ne” odczyt wygl. dyr. Horzyca; 23.35 muzyka z płyt. **Łódź** — 15.35 przegląd gieldo- wy; 18.00 muzyka z płyt; 22.00 koncert; 22.15 koncert żywcem.

POZNAŃ

Sobota, dn. 19 stycznia. Poznań — 13.05 pieśni Galli Corelli z płyt; 15.35 przegląd gieldowy; 18.00 „Zima w poznań- skim ogrodzie zoologicznym” wy- glasi dr. W. Ralowski; 18.10

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przecplata

na miesiąc luty 1935 roku włącznie dodatków tygodniowych „Kłopy” i książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji z 1.95, w agencjach z 2.20, z odnośnikiem do domu z 2.20 na prowincji na pocztach już z odnośnikiem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34, pod opieką mieszkając w Polsce z 5.00, w innych krajach z 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygod- niowo kosztuje „Oredownik” miesięcznie 2.35 zł bez odnośnika do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeskód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpo- wiadza za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Redaktor naczelny: Bohdan Jarochoński. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z data na dzień następnny.

Telefony: 44-61, 14-78, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72. w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 15 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr, na stronie czwartej 50 gr, na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznoimi 100 gr od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.45, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnicę między zesta- wem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.

P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Tragedia pięknej uzurpatorce z wysp Galapagos

Na 60 mniejszych i większych wyspach, stanowiących prawdziwy raj na ziemi.. Ogiś grasowała tutaj potęga dzikich rycerzy — Zona rozbójnika, która zna tajemnicę wielkich skarbów - Zmacony spokój - Kim jest p. Philipsonowa - Epilog

(Korespondencja w łasna „Orędownika“)



POŁOŻENIE WYSP GALAPAGOS

Buenos Aires, w grudniu.

Archipelag Galapagos składa się z 60 mniejszych i większych wysp wulkanicznych, leżących w oddaleniu 1200 klm. od kontynentu amerykańskiego. Należą one do Republiki Ekwadorskiej, utrzymującej tam nominalną załogę w sile jednego sierżanta i 10 szeregowców. Prócz nich żyje na wyspach około 120 ludzi, utrzymujących się z połowu ryb, polowania na dziczyznę osły i muły, oraz plonu rzadkich plantacji owocowych.

Naogół fauna i flora na archipelagu jest bardzo uboga ze względu na brak źródeł słodkiej wody. Jedynie na dwóch większych wyspach: Chatham i Floreana znajdują się 4 źródła, w pobliżu których osiedlili się niemieckie rodziny Ritterów i Wittmerów oraz norweska Kobusów. Tutaj też, dzięki zapobiegliwości i pracowitości gospodarzy, powstały przeszliczne plantacje, tworzące prawdziwy raj na ziemi. Trzy wyżej wymienione rodziny zdobyły własnym wysiłkiem samowystarczalność gospodarczą, reszta zaś mieszkańców skazana jest na dowóz żywności z Ekwadoru.

Niezawsze dowóz ten funkcjonuje prawidłowo. Wyspy bowiem, leżące zdala od wielkich rut komunikacyjnych i nie mające większego znaczenia ani pod względem militarnym, ani gospodarczym, nie na wszystkich mapach są naznaczone. Zdarzyło się, że przed dwoma laty wysłał rząd ekwadorski statek wojenny z transportem żywności, lecz kapitan błędził przez kilka tygodni na bezmiarach Oceanu Spokojnego, nie mogąc mimo najlepszej woli odnaleźć archipelagu Galapagos. Długi czas utrzymywała się wersja, że wulkaniczne wyspy zostały pochłonięte przez morze i dopiero relacje więcej doświadczanych żeglarzy obaliły błędne informacje kapitana ekwadorskiego.

Archipelag Galapagos odkrył w 1535 r. biskup Tomas z Panamy, lecz później znowu o nich zapomniano. W drugiej połowie XVII wieku wyspy zyskały smutną sławę, stając się bazą korsarzy, którzy panowali tu około 100 lat, siejąc śmierć i zniszczenie na wodach Pacyfiku i u wybrzeży amerykańskich.

Po złamaniu potęgi dzikich rycerzy przestrzeni morskich osiedlają się na wyspach przejściowo łowcy wielorybów, a potem Ekwador zamienia wyspy na kolonie karne. Przesłupcy buntują się, zabijają strażników i ponownie grasują jako korsarze na Oceanie Spokojnym. Dopiero w końcu ubiegłego stulecia zdołano ich definitywnie poskromić. Korsarze zaproszili się po całym świecie lub zakończyli swój żywot w skalistych norach i jaskiniach wysp Galapagos, gdzie żaden pościg nie mógł ich osiągnąć.

Na wyspie Chatham żyje do dziś dnia żona ostatniego rozbójnika, Mrs. Johnson. Wiekowa niewiasta opowiada przygodnym znajomym, że posiada plany zakopanych skarbów, nadmieniając, że zdradzi swoją tajemnicę dopiero na łożu śmierci i to osobie, która będzie się nią opiekowała za życia. Dotychczas p. Johnson nie znalazła chętnego opiekuna, ponieważ posiada kamienne zdrowie i jest odrażającej brzydoty mulatką. Powtórnie nikt nie wierzy żyjącej w ubóstwie kobiecie, że posiada klucz do legendarnych skarbów.

Na wyspach spotkać jeszcze można szereg oryginalnych typów, jak pustelnika Sena, mawiającego, że był ongiś wielkim księciem rosyjskim, kilku rozbitek życiowych, a wreszcie żyjące w dobrowolnym osamotnieniu rodziny plantatorów oraz składającą się z ulaskawionych rzezimieszków załogę ekwadorską. Wszyscy żyli w przykładowej zgodzie, podzieliwszy wyspy i źródła na oddzielne strefy panowania, oraz szanując własność sąsiadów. Spokój został zakończony przybyciem czworga osób, burzących z wielkim tupetem niepisane prawa wyspiarzy. Byli to: wdowa Phi-

lipson z domu baronówna Wagner, oraz trzech jej nieodstępni towarzysze i wielbiciel Lorentz, Estampa oraz trzeci, nieznanego nazwiska.

Przybywszy z miejsca wszczęli zatarg o używalność źródeł słodkiej wody, a oza tem bez skrupułów przywłaszczali sobie drób i owoce plantatorów, zakładając własną farmę w pobliżu posiadłości rodziny Wittmerów. Rządziła na niej Philipsonowa jak udzielna królowa, ujarzmiająca uroda swoją wyspiarzy, żyjących w stanie kawalerskim. Po drugiej stronie ugrupowali się stateczni ojcowie rodzin, lecz partia ich była li-

czebnie słabsza, ponieważ załoga z sierżantem na czele jawnie sprzyjała pięknej uzurpatorce.

Rychło wydarzyły się pierwsze utarczki, które stopniowo przeobraziły się w otwarty konflikt. Miniaturowa wojna zakończyła się zabiciem dwojga osób, o czem władzom w Ekwadorze doniósł pewien kapitan, wracający z polowu wielorybów na Oceanie Spokojnym.

Sprawa zainteresowała się prasa w całej Ameryce Południowej, ponieważ Wagnerównę znano dobrze we wszystkich tutejszych stolicach. Urodziła się ona w Wiedniu jako córka wyższego urzędnika austriackiego i otrzymała staranne wykształcenie. W wojnie światowej zaangażowała się w służbie wywiadowczej po stronie mocarstw centralnych, a później wykończyła się zupełnie, darząc swoimi względami szereg wysoko postawionych osobistości. Wreszcie, przechodząc z rąk do rąk, ukazała się na terenie Ameryki Południowej, gdzie żywiołowy jej charakter stał się przyczyną kilku niemiłych skandalików. Osobą jej zainteresowała się policja w Rio de Janeiro i Buenos Aires, wobec czego „wesola wdówka“ wyjechała do Ekwadoru. Stąd udała się jachtem pewnego magnata z „Wallstreetu“ na wyspy Galapagos, postanawiając napozór skończyć burzliwe życie i odrodzić się „na konie natury“.

Ponieważ tutejsze społeczeństwo bardzo się interesowało losami Wagnerówny, agencja „United Press“ zorganizowała wyprawę na wyspy Galapagos celem zasiągnięcia autentycznych wiadomości o głośnych zafascjach. W chwili, gdy to piszę, prasa podaje telegramy, że Wagnerówna opuściła już wyspy Galapagos na pokładzie jednego ze statków rybackich. Z trzech jej wasalów dwóch przyplaciło życiem wierną służbę, a trzeci zerwał stosunki z piękną awanturnicą, postanawiając zostać na wyspach i założyć własną farmę.

W obronie swej własności poległ też dr. Ritter, a żona jego Dora przyłączyła się do rodziny Wittmerów, której bitni synowie i doskonale zaopatrzonego arsenału broni budza powszechny respekt na wyspach.

TOMASZ WOJNOWSKI.



Najpiękniejszym miastem w Ameryce stał się Waszyngton, i to dzięki wzniesieniu całego szeregu nowych imponujących gmachów, które widzimy tu na zdjęciu, dokonaniem z samolotu. Na pierwszym planie widzimy nowy gmach sądowy, tuż za nim urząd celny, a dalej z dwoma półkolami — nowy gmach pocztowy.

Ciągnięcie loterii

(Ciąg dalszy ze str. 8).

497 138096 197 368 700 808 139142 398 529
140056 149 606 922 50 141238 334 893 934
142094 104 430 73 663 783 844 143067 82 206
625 49 873 144006 392 407 78 97 560 693 145130
336 664 846 146121 261 533 643 861 922 147024
60 61 139 376 148531 73 81 149154 79 502 48
95 667 919 75 150368 709 87 151150 52 297
445 947.
152023 217 153143 46 237 382 501 37 616
716 154027 245 51 329 434 514 67 673 736
155417 683 156337 452 97 627 700 822 157121
94 263 394 558 705 19 820 72 87 158248 619
994 159039 89 214 99 509 823 75 985 160060
566 685 740 75 878 90 926 161181 230 935 54
162076 163358 596 809 918 164398 516 55
165022 36 109 40 227 440 45 541 834 166119
263 303 10 637 60 91 730 98 167135 92 398 453
607 93 714 50 52 958 168158 262 753 800 915
169051 80 224 40 170627 171023 189 303 529
651 172467 66 559 612 173107 306 573 937
174269 610 175042 296 388 495 684 920 176257
485 516 614 62 741 817 70 177157 264 83 375
703 9 178087 308 411 67 179003 30 33 536 934
72.

CIĄNIENIE CZWARTE.

10 000 zł na nr. nr. 18531 54098.
5 000 zł na nr. nr. 90836 104627 143498
169679.
2 000 zł na nr. nr. 3197 3483 15710 20374
28286 37885 58155 64662 77574 89825 91316
92144 110636 113635 126392 129109 145771
158812 165988 160460 170393 172402.
1 000 zł na nr. nr. 592 876 4508 6730 5295
15168 17485 21594 26134 25431 32732 34860
34216 43470 44549 48114 56738 63384 64916
65721 67492 82253 84665 86628 88774 97104
98126 103370 108949 116830 128225 141908
145729 144956 141690 142758 150953 161778
174551 179889.
Po 200 zł na n-ry:
343 514 795 1100 427 593 373 924 2279
325 70 518 91 600 1 56 811 914 3400 72 504

95 4173 589 727 813 47 986 5114 256 6077 163
810 7234 744 47 942 90 8014 38 133 384 9023
323 609 28 19124 213 393 727 814 66 11314 839
72 12392 660 981 13099 348 610 937 78 14086
155 77 284 953 15094 109 413 614 59 83 16157
88 216 33 44 706 38 933 17009 545 66 739 997
18347 474 19176 214 20127 239 605 724 824
21425 621 38 783 856 938 77 22240 341 513
884 23225 537 52 639 24373 796 974 25417
26313 83 393 648 809 27005 208 532 99 607 93
713 817 29034 243 310 22 487 99 579 768 30057
89 186 230 90 381 405 74 523 611 87 844 31327
61 32117 359 452 99 726 33077 171 88 715 837
38 984 34054 69 223 33 73 82 503 89 885 35187
483 849 84 91 977 36063 98 144 46 791 96 876
37052 109 58 278 511 74 97 872.
38062 252 420 743 830 39069 279 497 540
702 883 945 40402 68 506 690 833 82 937 41031
111 328 36 463 99 814 932 42531 625 50 52
826 939 43183 356 547 602 984 44200 381 507
748 52 84 818 45013 133 234 89 317 557 710
14 46392 615 24 47013 33 625 760 843 917
48055 342 42 96 507 680 49175 205 74 479 655
58 50010 120 76 305 497 807 51004 129 87 257
80 353 505 39 86 624 71 836 949 52213 73 603
65 89 53000 61 679 991 54246 78 558 696 995
55072 218 41 343 49 81 86 492 542 660 63 80
790 56404 63 665 72 740 960 57159 247 619
52 808 92 58134 859 900 59170 633 90 706 896
99 900 60087 96 119 74 85 356 485 783 945
61225 371 547 66 735 62105 293 584 978 63161
204 496 526 63 65 646 901 64103 750 70 828 33
67 71 86 65212 788 66085 179 247 364 633 79
779 67217 18 400 591 754 72 817 953 81 09013
342 58 475 564 70225 526 93 71757 896 959
72426 539 92 797 902 73061 210 352 78 684 727
58 865 917 28 74215 326 889 75263 450 512
47 680.
76038 86 189 492 77058 247 97 353 479 682
845 78077 420 76 669 735 955 79514 870 903
80043 57 81 129 449 86 504 947 81072 88 721
33 421 82011 175 573 680 83164 485 504 765
865 84 84155 237 359 643 98 741 846 909 85778
951 86041 278 84 365 730 834 87113 265 472
665 88316 745 970 89364 563 759 955 90060 73
226 303 507 968 91121 523 92685 700 845 993
93032 524 796 94041 60 413 683 834 95987

97234 301 710 806 87 98301 82 400 95 939 99115
482 528 849 100087 662 101226 94 354 491 938
89 102592 648 73 750 877 81 103203 323 50
407 87 815 47 104027 166 715 850 105164 218
503 63 693 713 38 72 75 93 838 903 71 106400
542 628 67 870 906 71 107005 17 29 264 790
862 103314 722 958 57 87 109175 356 79 413
15 31 513 60 646 930 64 80 110217 845 977
111109 80 269 89 371 477 561 669 709 112262
81 84 377 530 677 784 113020 86 141 301 83
476 606 771 91 817 97.
114616 95 808 99 115129 220 669 838 61
118061 597 602 725 875 961 94 117173 304 557
691 118433 71 524 841 949 119070 228 36 593
818 86 915 120068 251 446 121434 630 781
122286 346 533 617 52 741 123095 146 587 614
817 919 124089 112 224 25 333 631 125129
218 46 58 347 411 68 565 662 709 858 126240
64 531 62 631 725 826 127037 160 89 556 128462
727 805 73 129010 67 146 514 130070 315 151
437 38 898 131082 415 598 620 729 856 982
132303 753 822 900 37 89 133784 134055 69
343 575 82 895 135180 30 278 302 77 872 954
136102 46 203 379 83 489 964 91 137035 135
434 844 922 138073 85 145 214 638 44 743
139140 246 319 420 90 140543 664 872 937
141116 36 406 775 836 949 142238 406 525 98
691 819 53 143132 306 500 144271 612 73 782
145105 345 146098 939 147151 75 392 570 685
703 806 148190 271 421 509 719 149124 68 69
728 69 801 150245 661 704 850 151200 503 8
863.
152013 275 78 481 533 37 700 153281 355
820 154145 220 50 500 20 902 155315 461 599
646 156138 75 82 210 332 459 577 157104 10
447 655 158108 42 615 75 996 159693 782 160071
154 400 651 707 837 161115 529 630 752 871
162332 510 163412 95 786 164150 282 54 309
466 558 667 964 155204 442 166145 242 519 63
663 775 167032 314 28 535 629 58 753 863 943
168004 222 390 325 05 169125 599 688 860
170339 589 887 928 49 171042 254 412 73 782
890 172443 574 659 715 847 952 173181 417
62 832 918 174025 69 720 175220 314 950
176019 101 474 569 605 43 771 886 177145 436
727 78 178011 255 508 709 888 179012 145 227
340 90 426 803 60.